

CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LV NR 47

WARSZAWA, 19 LISTOPADA 1972 R.

CENA 80 GR

REDAKTOR: Jak, Kolega Prezes, ocenia przebieg i wyniki XI Zjazdu Delegatów ZNP?

PREZES: Pragnąc ocenić zjazd, trzeba wziąć pod uwagę zarówno jego stronę organizacyjną, jak i merytoryczną. Dlatego też, pozwólcie, że przedstawię kilka wstępnych ocen i opinii formułowanych przez nowe kierownictwo Związku bezpośrednio po zakończeniu zjazdu.

Zjazd był bardzo dobrze przygotowany i przeprowadzony od strony organizacyjnej, konsultacji z okręgowymi grupami delegatów, przygotowania materiałów, zaplanowania w czasie obrad plenarnych, prac komisji i zespołów, przerw, posiłków, zakwaterowania, imprez kulturalnych, przyjazdu i odjazdu uczestników itp. Było to zadanie niełatwe, jeśli zważy się, iż w zjeździe brało udział około 650 osób, że w związku z tym część obrad musiała odbywać się poza gmachem Zarządu Głównego i że tylko część delegatów mogła mieszkać w hotelu ZNP, a pozostali musieli być zakwaterowani na terenie miasta.

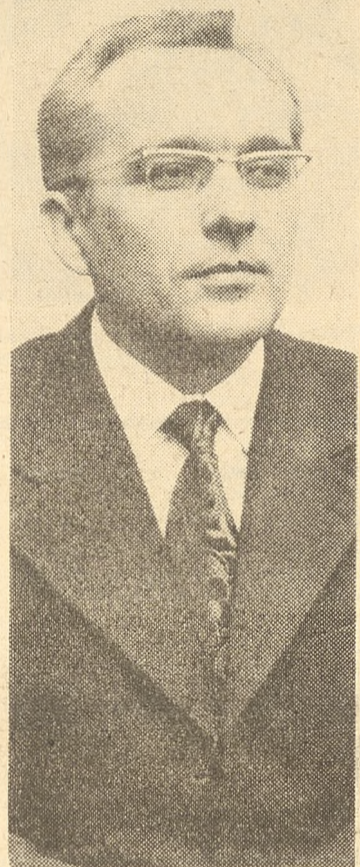
Sprawnym przebieg zjazdu od strony organizacyjnej zawdzięczamy przede wszystkim pracownikom Zarządu Głównego, za co wyraziliśmy im już podziękowanie.

Słowa podziękowania trzeba też skierować pod adresem zarządów okręgów ZNP, które pracowały na rzecz sprawnego organizacyjnego i merytorycznego przebiegu zjazdu oraz pod adresem delegatów. Ich zdyscyplinowanie, wyrobienie organizacyjne, wysoka osobista kultura — ogromnie ułatwiły rozwiązanie wszystkich problemów nie tylko natury organizacyjnej.

REDAKTOR: Doskonale przygotowanie organizacyjne wywarło na pewno również wpływ na stronę merytoryczną zjazdu?

PREZES: Bez wątpliwości. Jednakże na przebieg zjazdu, poziom dyskusji, treść uchwalonych dokumentów, wyniki wyborów do władz związkowych — decydujący wpływ miały inne czynniki.

Trzeba pamiętać, że XI Zjazd odbywał się w atmosferze zmian i przeobrażeń w naszej polityce społecznej, ekonomicznej, kulturalnej i oświatowej, jakie mają



miejsce po VII i VIII Plenum KC PZPR oraz po VI Zjeździe partii.

Decyzje kierownictwa partii i rządu w sprawach oświaty, a szczególnie uchwalenie przez Sejm Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela spotkały się z powszechną aprobatą w środowisku nauczycielskim. Nowy system uposażenia rozwiązał najtrudniejszy w całym powojennym okresie problem płac nauczycielskich, ciążący zarówno na poziomie i wynikach pracy całego systemu oświatowego, jak i działalności związkowej. Świadomość tych zmian, świadomość, że sprawy oświaty i nauczycieli znajdują obecnie pierwszoplanowe miejsce w polityce partii i rządu — dominowała na zjeździe.

Na przebieg obrad wywarły również wyraźny wpływ wystąpienia przedstawicieli najwyższych władz. Z dużym zaintereso-

RZETELNIE PRACUJEMY DLA DOBRA SZKOŁY I NAUCZYCIELA

XI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP stanowił bardzo ważne wydarzenie w historii naszej organizacji, jak również w pracy całego systemu oświatowego.

Czy zjazd ten spełnił związane z nim nadzieje, czy jego przebieg odpowiadał wysokiej randze oświaty i zawodu nauczycielskiego w społeczeństwie, czy jego wyniki pozwalają na nakreślenie dalszych kierunków działalności całej organizacji zawodowej nauczycieli — w doskonaleniu, zgodnie z Uchwałą VI Zjazdu partii — pracy szkół i nauczycieli?

Z tymi pytaniami redakcja naszego pisma zwróciła się do nowo wybranego prezesa Zarządu Głównego ZNP — **dra BOLESŁAWA GRZESIA.**

waniem i pełną aprobatą przyjęte zostało bogate w inspirujące myśli przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa — prof. dra Henryka Jabłońskiego. Również wystąpienia obu ministrów wniosły poważny wkład do dorobku zjazdu. Minister Jerzy Kuberski podkreślił trzy podstawowe momenty, decydujące o tempie przemian w szkolnictwie: wzorowa organizacja pracy, wyrównanie poziomu pracy szkół, kształcenie i doskonalenie nauczycieli. Minister Jan Kaczmarek przedstawił zamierzenia resortu w zakresie pedagogizacji studiów i lepszego ich ukierunkowania dla potrzeb gospodarki i kultury narodowej oraz przyszłej reformy oświatowej.

Wysoką wartość dla merytorycznego dorobku zjazdu miało również wystąpienie prof. dra Jana Szczepańskiego, przewodniczącego Komitetu Ekspertów, który zapoznał delegatów z dotychczasowymi rezultatami prac nad przygotowaniem raportu o stanie oświaty i perspektywach jej rozwoju.

Dyskusja, która przeprowadzona była w zespołach problemowych, nawiązywała do tych programowych wystąpień oraz do referatu sprawozdawczo-programowego, wygłoszonego przez prezesa dotychczasowego Zarządu Głównego ZNP — kol. Mariana Walczaka.

Dyskusja była rzeczowa i bogata. Zabrała w niej głos rekordowa, jak na zjazdy, liczba delegatów: dokładnie 101. Część delegatów złożyła swoje wnioski i postulaty na piśmie. Na podkreślenie zasługuje konstruktywny charakter dyskusji zarówno w odniesieniu do realizacji zadań bieżących, jak i stworzenia przyszłego kształtu szkolnictwa w Polsce.

Mówiono krytycznie o pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły, ukazując źródła niedostatków i słabości oraz wskazując środki i rezerwy umożliwiające ich przezwyciężenie. Podkreślano potrzebę poprawy wyposażenia szkół w sprzęt i środki dydaktyczne, potrzebę modernizacji systemu zarządzania oświatą, reformy sieci szkolnej, szczególnie na terenie wiejskim. Główny przy tym akcent położony był w dyskusji na osobę nauczyciela, jego poziom

(Dokończenie na str. 3)

GRZECHY GŁÓWNE STUDIÓW DLA PRACUJĄCYCH

Przez dwa dni przysłuchiwałam się dyskusji prowadzonej na seminarium poświęconym studiom dla pracujących. Wygłoszono na nim kilka ciekawych referatów, zaprezentowano bogaty materiał badawczy, padło wiele trafnych ocen. I choć nie odkryto przysłowiowej Ameryki, organizatorzy tego spotkania — Centralna Rada Związków Zawodowych oraz Zrzeszenie Studentów Polskich — zasługują na słowa uznania. Wszli bowiem z tym niezwykle trudnym tematem w najbardziej odpowiednim czasie, kiedy oto stoimy o krok od decyzji, które rozstrzygną o dalszych losach narodowej edukacji.

O studiach dla pracujących napisano w ostatnim dziesięcioleciu tak wiele, iż wydaje się, że nic nowego dodać tu nie sposób. I tak jest w istocie. Rzecz jednak w tym, że dziś dla powodzenia reform potrzebne jest rzetelne poznanie aktualnego stanu i warunków studiów dla pracujących. Słowem, aby dokonać konstruktywnych zmian, musimy przede wszystkim usunąć te wszystkie bariery, które hamują lub wręcz uniemożliwiają dalszy postęp.

Studia dla pracujących wystartowały w początkach lat pięćdziesiątych z garstką zaledwie słuchaczy, niejako przy boku studiów dziennych, pomyślane początkowo jako forma przejściowa. Wbrew temu zrobiły prawdzi-

wą karierę. Dziś z różnych form kształcenia na poziomie wyższym korzysta ponad 120 tys. pracowników (przy liczbie 210 tysięcy słuchaczy studiów dziennych) i studia te stanowią jedną z ważnych dróg kształcenia kadr dla potrzeb gospodarki narodowej. Przyszłość szkolnictwa wyższego również wiąże się nierozdzielnie z rozwojem różnych form studiów dla pracujących.

Prognozy Komitetu „Polska 2000” są w swej opinii jednoznaczne: najbliższe 25-lecie przyniesie poważne zmiany w strukturze wykształcenia społeczeństwa. W systemie oświatowym specjalne miejsce zyska kształcenie ustawiczne. Już dziś jest bowiem oczywiste, że wiedza zdobyta w szkole

nie wystarcza na długo, musi być odświeżana i uzupełniana.

Ta perspektywa — stałego podnoszenia kwalifikacji jest już obecnie rzeczywistością w zawodzie nauczycielskim. Dalszy postęp w szkolnictwie zależy przede wszystkim od poziomu wiedzy fachowej i pedagogicznej kadry nauczającej. Droga do zdobycia wyższych kwalifikacji wiedzie poprzez studia dla pracujących.

Z obliczeń resortu oświaty wynika, iż w szkolnictwie pracuje aktualnie blisko 200 tysięcy nauczycieli, potencjalnych kandydatów na studia wyższe. Wszyscy oni, wcześniej czy później, będą musieli zapukać do bram uczelni. Do takiego kroku zobowiązuje pe-

dagogów przynależność do zawodu, w którym — jak to zakłada Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela — każdy bez wyjątku legitymować się musi wyższym wykształceniem.

Pytanie więc, jak to zrobić najlepiej i w miarę możliwości szybko?

Odpowiedź na to pytanie przyniosą zapewne już wkrótce decyzje władz. Ograniczymy się więc w tym miejscu do zgłoszenia kilku uwag i propozycji, dotyczących innego niż dotychczas usytuowania studiów dla pracujących. Wydaje się bowiem, iż gros niepowodzeń w dotychczasowym systemie kształcenia pracujących tkwi w tym, iż struktura i organizacja studiów zaocznych, wieczorowych i eksternistycznych do-

(Dokończenie na str. 8)

SPOTKANIE NAUCZYCIELI — EMERYTÓW

W dniu 7 listopada bieżącego roku odbyło się w sali zjazdowej ZG ZNP — z okazji Dnia Nauczyciela — uroczyste spotkanie nauczycieli-emerytów Dzielnic Warszawa Śródmieście.

W imprezie, którą zorganizował Zarząd Oddziału ZNP, wzięli udział: prezes ZG ZNP — kol. **Bolesław Grześ**; prezes Zarządu Okręgu Stołecznego ZNP — kol. **Mieczysław Wójcik**; inspektor szkolny dzielnic Warszawa Śródmieście — kol. **Wacław Klamka**; prezes Zarządu Oddziału ZNP Warszawa Śródmieście — kol. **Irena Gurgulowa**; przewodniczący Sekcji Emerytów ZG ZNP — kol. **Edward Ciborowski**; przewodniczący Sekcji

Okręgowej — kol. **Roman Modrzejewski** oraz przewodniczący sekcji dzielnicowych ZNP.

Otwarcia uroczystości dokonał członek Prezydium Zarządu Oddziału ZNP — kol. **Jan Łukasiewicz**, który serdecznie powitał wszystkich przybyłych na spotkanie.

Na wstępie prezes ZG ZNP — **Bolesław Grześ** dokonał dekoracji Złotą Odznaką ZNP trzech zasłużonych emerytów: kol. **Elżbiety Smoloniowej**, kol. **Mariana Wawrzyniaka** i kol. **Karola Zdrańskiego**. Kolega prezes złożył także zebranym gorące życzenia i jednocześnie zapewnił, że jako nowo wybrany prezes ZG ZNP doloży wszelkich starań, by sytu-

cja nauczycieli-emerytów, szczególnie „starego portfela”, uległa poprawie.

Następnie serdecznie witana przez zebranych, zabrała głos kol. **Irena Gurgulowa**, która przekazała wszystkim gorące pozdrowienia, życzenia zdrowia, długich lat życia, dziękując im za pracę nad wychowaniem młodzieży i odbudową szkolnictwa.

Z kolei kol. **Roman Modrzejewski** — przewodniczący Sekcji Okręgowej ZNP przedstawił dążenia Sekcji Emerytów do poprawy warunków materialnych oraz zrelacjonował przebieg XI Krajowego Zjazdu ZNP z punktu widzenia zagadnień emeryckich.

Na zakończenie zabrał głos prezes Ogniska Emerytów Oddziału Śródmieście. Omówił on sytuację polityczną w Europie i na świecie, podkreślając aktywny udział Polski w polityce odpre-

żeniowej. Następnie podziękował gościom oraz kolegom-emerytom za przybycie i złożył wszystkim serdeczne życzenia.

W części artystycznej wystąpił z interesującym programem zespół wokalny-muzyczny Ogniska Emerytów, którym kieruje kol. **Władysław Oprządek**. Zebrani bardzo serdecznie oklaskiwali

także występy chóru i solistów, pod kierownictwem kol. **Rudolfa Mugeńskiego**. Orkiestrą dyrygował kol. **Jan Kolasifski**.

Uroczystość przebiegała w miłym nastroju, serdecznej i rodzinnej atmosferze.

ROMAN POPLAWSKI
prezes Ogniska Emerytów



Prezes ZG ZNP — **Bolesław Grześ** dekoruje kolegę **Mariana Wawrzyniaka** Złotą Odznaką ZNP

Foto: C. Górski

W dniu 8 października bieżącego roku obradowało w Drawsku (województwo koszalińskie) Plenum Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP. Główny temat dyskusji stanowiły problemy związane z podnoszeniem kwalifikacji nauczycieli. W obradach, które prowadził prezes Zarządu Oddziału — kol. **L. Kuczerawy**, uczestniczyli: sekretarz Zarządu Okręgu ZNP w Koszalinie — kol. **L. Czechałowski**, sekretarz propagandy Komitetu Powiatowego PZPR — tow. **E. Meyger** oraz inspektor szkolny — kol. **A. Tuzinkiewicz**.

Przed przystąpieniem do dyskusji inspektor szkolny, przedstawił krótko sytuację kadrową powiatu. Jak wynika z informacji, w szkolnictwie podstawowym pracuje 363 nauczycieli, z czego 5 osób (1,4 proc.) ukończyło studia magisterskie, 11 osób (3,3 proc.) legitymuje się dyplomami wyższej szkoły nauczycielskiej, najwięcej, bo 256 nauczycieli (70,5 proc.) — ukończyło studium nauczycielskie; pozostali mają wykształcenie średnie.

W szkolnictwie średnim, w którym pracuje 37 nauczycieli, 26 osób uzyskało wykształcenie wyższe magisterskie, 2 osoby ukończyły wyższe studia zawodowe, 7 osób — studium nauczycielskie,

2 osoby — liceum pedagogiczne. W przedszkolach na 46 nauczycielek, 9 ma ukończone studium nauczycielskie, 37 osób — liceum pedagogiczne dla wychowawczyń przedszkoli.

Z liczb tych wynika, że tutaj sytuacja kadrowa przedstawia się

obecnie na wyższych uczelniach i SN kontynuuje studia 38 osób, co stanowi 8 proc. ogółu nauczycieli. Nie oznacza to, że powiat drawski nie ma w ogóle kłopotów kadrowych. Podobnie jak i w innych rejonach kraju występuje tu niedobór pewnych specjalistów

PLENUM ZARZĄDU ODDZIAŁU ZNP W DRAWSKU

raczej korzystnie, zwłaszcza w porównaniu z innymi powiatami. Drawsko uplasowało się w czołówce województwa, wskaźnik procentowy nauczycieli szkół podstawowych posiadających dodatkowe kwalifikacje wynosi 78 i jest wyższy od przeciętnej krajowej. Sytuacja co roku ulegać będzie dalszej poprawie, uwzględnić tu bowiem należy nauczycieli aktualnie studiujących. O-

raz zaznacza się nadmiar innych. Brak fizyków i chemików, a także polonistów na wsi, podczas gdy w miastach tych ostatnich jest nieco za dużo. Nie wszyscy też dyrektorzy szkół legitymują się wykształceniem wyższym, ale są to w większości ludzie młodzi, z podjęciem studiów nie powinni więc mieć wiele trudności. W ogóle kadra pedagogiczna jest tutaj młoda, chętna do podnoszenia

poziomu swego wykształcenia. Dużo osób studiuje, jeszcze więcej zgłasza akces podjęcia nauki.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że warunki, w jakich ci nauczyciele zdobywają wyższe kwalifikacje, są bardzo trudne. Co w istniejących warunkach można zrobić, aby tę sytuację poprawić? Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie stanowiło główny przedmiot dyskusji uczestników plenum.

Nauczyciele studiujący tracą wiele cennego czasu na dojazdy do uczelni, a także na poszukiwanie niezbędnych pozycji lekturowych. W związku z tym proponowano tworzyć więcej punktów konsultacyjnych, aby przybliżyć uczelnię do studiujących. Potrzebną lekturę powinien też nauczyciel znaleźć w powiatowej bibliotece pedagogicznej. Biblioteki te pracują często w trudnych warunkach, ciasnota lokalowa uniemożliwia im wzbogacenie księgozbiorów i organizowanie wymiany z innymi punktami. Drawska Biblioteka Pedagogiczna liczy 11 tysięcy pozycji, jest nielicznie zaopatrzona, kierowniczka stara się też sprowadzać zamawiane książki z innych bibliotek, nawet z Krakowa i Poznania. Ale i tu zbyt szczerze pomieszczenia utrudniają

szersze działanie. Czytelnia często wykorzystywana jest jako miejsce narad (plenum także tu obradowało), nauczyciel, który specjalnie przyjeżdża z odległej miejscowości, nie zawsze może z niej korzystać.

W dyskusji wysuwano również postulat, aby nauczycielom studiującym zagwarantować jeden (płatny) dzień w tygodniu wolny od zajęć w szkole. Mogliby go wykorzystywać na naukę własną, osobiste kontakty z uczelnią i z biblioteką. Należałoby ich też zwolnić od społecznych funkcji i innych czasochłonnych zajęć dołączonych na rzecz szkoły i środowiska.

Z innych spraw więcej miejsca poświęcono zagadnieniu godzin ponadwymiarowych oraz zastępstw za chorujących kolegów. Na niektóre pytania odpowiedział obecny na plenum sekretarz Zarządu Okręgu ZNP — kol. **L. Czechałowski**. Członkowie plenum dokonali również rozdziału zapomóg najbardziej porzebutującym członkom Związku oraz uroczyste pożegnali ustępującego sekretarza Zarządu Oddziału, który przeszedł na stanowisko wizytatora do inspektoratu oświaty. Funkcję sekretarza objęła kol. **K. Mazur**, dotychczasowa kierowniczka przedszkola w Drawsku. (db)



Komu przysługuje nagroda z funduszu nagród utworzonego z nadwyżek wygospodarowanych przez warsztaty szkolne?

Ministerstwo Oświaty i Wychowania w piśmie z dnia 3 listopada 1972 roku, nr KZ-3-353/1972 wyjaśniło, że fundusz nagród utworzony jest z nadwyżek wygospodarowanych przez warsztaty szkolne. Fundusz ten jest ściśle limiowany przez Ministerstwo Finansów i jego wysokość wynosi 8 proc. funduszu płac pracowników opłacanych przez warsztaty szkolne.

Z funduszu tego, w myśl obowiązującego regulaminu, korzystają pracownicy warsztatów szkolnych, a ponadto nauczyciele zawodu i dyrektor szkoły z tytułu nadzoru ogólnego, sprawowanego nad działalnością szkoleniowo-produkcyjną warsztatów szkolnych.

Ograniczona limitem suma nagród nie pozwala na rozszerzenie wykazu stanowisk uprawnionych do otrzymywania nagród pieniężnych.

Wszyscy pozostali nauczyciele i pracownicy szkoły, którzy swą działalnością przyczyniają się do uzyskania przez warsztaty szkolne pozytywnych wyników w działalności szkoleniowo-produkcyjnej i finansowo-gospodarczej są uprawnieni do korzystania z funduszu akcji socjalnej, utworzonego z części wygospodarowanej nadwyżki.

Jednocześnie ministerstwo poinformowało, że rozważy możliwości zmiany regulaminu wykorzystania części nadwyżek warsztatów

szkolnych na nagrody i akcję socjalną.

Czy praca w aparacie partyjnym jest zaliczana do stażu pracy nauczycielskiej?

Ministerstwo Oświaty i Wychowania w piśmie z dnia 4 października 1972 roku wyjaśniło, że okresy zatrudnienia nauczyciela w aparacie partyjnym podlegają zaliczeniu przy ustalaniu wymiaru uposażenia do wyслуги lat na podstawie § 4, ust. 3, pkt 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1972 roku, w sprawie uposażenia nauczycieli i nauczycieli akademickich (Dziennik Ustaw nr 16, poz. 115).

Fundusz na pomoc zdrowotną dla nauczycieli

Art. 47, ust. 1 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela stanowi: „Niezależnie od przysługującego nauczycielowi i członkowi jego rodziny prawa do korzystania z opieki lekarskiej i środ-

ków leczniczych na zasadach określonych w przepisach o ubezpieczeniu społecznym organy administracji szkolnej przernają corocznie w budżetach dodatkowe środki finansowe z przeznaczeniem na pomoc zdrowotną dla nauczycieli korzystających z opieki zdrowotnej poza miejscem zamieszkania”.

Bardziej szczegółowe przepisy tego artykułu zawiera zarządzenie ministra oświaty i wychowania z dnia 10 lipca 1972 roku (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 2, poz. 10, dział II, rozdział 12, str. 33—34).

Prawo do uzyskania pomocy z dodatkowych środków przeznaczonych na pomoc zdrowotną mają nauczyciele zatrudnieni co najmniej w połowie obowiązkowego wymiaru godzin. Dotyczy to nauczycieli wszystkich typów szkół oraz nauczycieli zatrudnionych zarówno na terenie wsi i miast (bez względu na liczbę mieszkańców).

Fundusz na pomoc zdrowotną dla nauczycieli wynosił 0,3 proc. planowanego rocznego osobowego funduszu plac.

Fundusz ten znajduje się:

a) w kuratoriach okręgów szkolnych — dla nauczycieli szkół bezpośrednio podporządkowanych prezydium rady narodowej stopnia wojewódzkiego;

b) w wydziałach oświaty (inspektoratach) — dla nauczycieli szkół bezpośrednio podporządkowanych prezydium rad narodowych stopnia powiatowego;

c) w resortach — dla nauczycieli szkół i placówek nie podporządkowanych prezydium rad narodowych.

Wnioski nauczycieli o przyznanie zasiłku na leczenie rozpatruje komisja co najmniej czterech osób.

Z funduszu na pomoc zdrowotną mają prawo korzystać nauczyciele, którzy:

— leczą się w innej miejscowości z powodu braku ośrodka zdrowia

w miejscu zamieszkania;

— mimo istnienia ośrodka zdrowia w miejscu pracy nauczyciela, zmuszeni są korzystać z pomocy zdrowotnej (specjalistycznej) w innej miejscowości (na przykład z powodu przeciwwzględności, onkologicznej, laryngologicznej, neurologicznej, szpitala, sanatorium, wczasów leczniczych i klimatycznych).

Podania odpowiednio uzasadnione (poparte zaświadczeniem lekarskim) po zaopiniowaniu przez ognisko ZNP składają na ręce dyrektora szkoły, który ze swoją opinią i wskazaniem wysokości zarobków nauczyciela ze wszystkich źródeł przesyła podanie do właściwego organu administracji szkolnej.

Z inicjatywą w sprawie przyznania zapomogi mogą wystąpić również przełożeni nauczyciela oraz ognia związkowe. Wysokość jednorazowej zapomogi nie może być niższa od kwoty 500 zł i nie przekraczać 1500 zł.

naukowy i pedagogiczny, wartości ideowo-moralne, warunki i metody pracy oraz w związku z tym na konieczność reformy systemu kształcenia kandydatów na nauczycieli oraz objęcie planowymi studiami czynnych nauczycieli dla uzyskania przez nich kwalifikacji zgodnych z postanowieniami Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, tj. wyższego zawodowego i magisterskiego.

Uczestnicy dyskusji podkreślali jednocześnie historyczne znaczenie Karty dla unowocześnienia i podnoszenia poziomu pracy szkół, dla jakościowych i modelowych zmian w systemie oświatowym oraz dla wzrostu rangi prestiżu społecznego zawodu nauczycielskiego.

Podczas dyskusji wskazywano także na konieczność jednolitego na terenie całego kraju wdrażania Karty Nauczycielskiej — zgodnie z jej duchem i literą, na problemy, które powinny być rozwiązane w związku z wprowadzeniem w życie niektórych jej postanowień.

Poważną część dyskusji zajęły sprawy ekonomiczno-socjalne nauczycieli. Chociaż najważniejsze problemy (płace) zostały rozwiązane, to jednak istnieje szereg innych, ważnych dla życia i pracy nauczycieli spraw, które należy stopniowo rozwiązywać. Należą do nich przede wszystkim mieszkania, zwłaszcza dla nauczycieli pracujących na wsi; wypoczynek i lecznictwo; wyżywienie; bezpieczeństwo i higiena pracy; opieka nad dziećmi nauczycielskimi oraz poprawa sytuacji nauczycieli-emerytów z tak zwanego starego portfela.

Wszystkie najważniejsze problemy omawiane na zjeździe zostały uwzględnione w przyjętej jednomyślnie uchwałie. Zaaprobowane zostały w niej podstawowe tezy, dotyczące dalszego rozwoju oświaty i wychowania zawarte w materiałach zjazdu i programach działania obu szkolnych resortów. Położony został przy tym akcent na potrzebę pogłębienia wychowania socjalistycznego; doskonalenia aktualnego systemu szkolnego, poprawy jakości osiągniętych efektów dydaktyczno-wychowawczych wszystkich szkół i placówek oświatowo-wychowawczych; kształcenia i doskonalenia nauczycieli; usprawnienia kierowania i zarządzania szkolnictwem; podniesienia efektywności kształcenia ideowo-pedagogicznego; wypracowania systemu adaptacji zawodowej młodych nauczycieli i pracowników naukowych oraz systematycznego i planowego rozwiązywania spraw socjalno-bytowych pracowników oświaty i nauki.

Ze szczególnie gorącym aplauzem delegatów spotkał się ten fragment uchwały, który dotyczył godnego uczczenia nauczycieli — organizatorów tajnego nauczania w okresie hitlerowskiej okupacji. Ważną część uchwały stanowią także problemy pracy organizacyjnej i polityki finansowej ZNP. Bardzo konkretnym i jednocześnie ważnym dla dalszej działalności naszej organizacji osiągnięciem zjazdu było uchwalenie nowego statutu, dostosowanego do aktualnych zadań ZNP.

Chciałbym również podkreślić, że zjazd nie ograniczał się tylko do spraw wewnętrznych oświaty i Związku. Delegaci uchwalili apel do nauczycieli świata, wzywający do solidarnego działania w służbie postępu, demokracji i pokoju, wysłali list z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami z okazji 50 rocznicy powstania ZSRR — do nauczycieli radzieckich.

REDAKTOR: Teraz, po zjeździe chyba najważniejszą sprawą jest wykorzystanie całego tego wielkiego dorobku i realizowanie postanowień zawartych w uchwa-

RZETELNIE PRACUJEMY DLA DOBRA SZKOŁY I NAUCZYCIELA

le. W jaki sposób w rozpoczynającej się kadencji pragnie Zarząd Główny wprowadzić w życie treść uchwały?

PREZES: Na wstępie dwie uwagi. Niektóre postanowienia uchwały dotyczące szczególnie kierunków pracy ideowo-pedagogicznej, wychowawczej, dydaktycznej i organizacyjnej, niektórych problemów ekonomiczno-socjalnych, mają charakter długofalowy. Będziemy je wprowadzać w życie w ciągu obecnej kadencji, będą one na pewno również aktualne i w kadencjach następnych.

Uwaga druga. W pracy naszej chcemy wykorzystać nie tylko dorobek ostatniego zjazdu i kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach ZNP oraz zebrań sprawozdawczych sekcji związkowych, lecz przede wszystkim cały olbrzymi dorobek naszego Związku w Polsce Ludowej, a głównie ostatnich lat. To jest ogromny społeczny i materialny kapitał, którego nie wolno nam zmarnować; obowiązkiem naszym jest go pomnażać. Uchwała wskazuje nam kierunki prac w tym zakresie i wymienia szereg konkretnych zadań.

W związku z tym za najpilniejszą sprawę dla Zarządu Głównego i wszystkich ogniw ZNP uznajemy dziś opracowanie programu działania Związku na okres 1972—1975 (okres kadencji). Pracę tę już w Zarządzie Głównym podjęliśmy i na jednym z najbliższych plenarnych posiedzeń przedstawimy ją do oceny i zatwierdzenia. Zanim wystąpimy z propozycjami na posiedzeniu plenarnym ZG, skorzystamy z konsultacji aktywów oddziałów na kursie w Zakopanem (16—30 listopada bieżącego roku). Będziemy w stanie na łamach „Głosu” szczegółowo omówić ten plan, po jego zatwierdzeniu. Myślę jednak, że powinny w nim znaleźć się następujące problemy.

Udział ogniw ZNP w doskonaleniu systemu oświatowego i realizacja planów rozwoju poszczególnych szkół. Chcemy, aby w tej najważniejszej dla całego szkolnictwa sprawie był jak największy udział wszystkich ogniw związkowych od Zarządu Głównego po ognisko i radę oddziałową czy grupę związkową.

„Rzetelnie pracujemy na rzecz doskonalenia pracy szkoły i nau-

czyciela” — temu hasłu powinniśmy podporządkować całą naszą kierunkową działalność. Pod tym też kątem trzeba opracować takie problemy jak:

- udział Związku w dyskusji nad raportem Komitetu Ekspertów;
- koncepcja systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli oraz udział ZNP w realizacji tego procesu;
- opracowanie koncepcji pracy ideowo-pedagogicznej i społeczno-kulturalnej ZNP;
- założenia organizacyjno-programowe szkolenia aktywów związkowego;

— adaptacja zawodowa i środowiskowa, wychowanie związkowe oraz warunki życia i pracy młodego nauczyciela i pracownika nauki;

— określenie zadań rad zakładowych wyższych uczelni w intensyfikacji toku studiów i podnoszenia ich jakości;

— miejsce i rola nauk pedagogicznych w procesie kształcenia nauczycieli i w ich pracy zawodowej.

Nie wyliczam tu, rzecz zrozumiała, według hierarchii ważności i wszystkich problemów z tego zakresu. Jeśli chodzi o sprawy socjalno-ekonomiczne w programie prac Związku powinny się znaleźć:

- warunki pracy pracowników PAN i instytutów naukowych;
- status prawny i płace pracowników administracyjno-biurowych i obsługi;
- troska o emerytów, ich warunki życia oraz aktywność społeczną (stary portfel, uznanie pionierskiej pracy w okresie hitlerowskiej okupacji i pierwszych lat odbudowy szkolnictwa);
- mieszkania na wsi i w mieście (pomoc kredytowa, kontrola realizacji uprawnień nauczycieli, kontrola planów rad narodowych w tym zakresie);
- wykorzystanie funduszu socjalnego;
- dalszy rozwój wczasów i lecznictwa;
- stan wdrażania Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela.

Ze spraw dotyczących pracy organizacyjnej i polityki finansowej Związku należy przeprowadzić:

- aktualizację wytycznych w sprawie roli, uprawnień i zadań ognisk ZNP;
- dostosowanie struktury organizacyjnej Związku do podziału administracyjnego państwa (gminy);
- dostosowanie struktury wewnętrznej instancji do aktualnych zadań (szersze oparcie działalności związkowej na pracy społecznej);
- doskonalenie gospodarki finansowej ZNP (udział ogniw w podziale składki oraz wzmoczenie troski o rozwój i zabezpieczenie majątku związkowego).

Niezależnie od prac długofalowych, mamy do rozstrzygnięcia wiele spraw w najbliższych tygodniach i miesiącach, zgodnie z postulatami zgłaszanymi na zjeździe.

I tak, istnieje pilna konieczność ustalenia statusu rejonowych konferencji pedagogicznych i sprawy wolnych od nauki dni na ten cel. Na zjeździe postulowano, aby przeanalizować system opłacania godzin ponadwymiarowych i ustalić jednolite dla całego kraju i dla wszystkich rodzajów szkół zasady. Trzeba także wyjaśnić sprawę zatrudniania nauczycieli-emerytów, jednoznacznie zasady obliczania urlopów macierzyńskich, jeśli urlopy te przypadają na okres ferii szkolnych. Musimy doprowadzić do tego, by przy urlopowaniu i oddelegowaniu do prac w ZNP przestregane były zasady obowiązujące w całym ruchu zawodowym i by okres pracy w ZNP był zaliczany do wysługi lat przy obliczaniu wysokości uposażeń nauczycieli, musimy też opracować zgodnie z art. 106 Karty zasady współdziałania z władzami szkolnymi.

Minister Jerzy Kuberski, jak i minister Jan Kacmarek wyrazili na zjeździe jak najlepszą wolę ścisłej współpracy z ZNP i wspólnego rozwiązywania powstałych w toku prac problemów.

Jest to zrozumiałe i oczywiste. Program działania obu resortów, zatwierdzony przez Biuro Polityczne KC PZPR, jest także naszym programem i za jego realizację odpowiadają zarówno oba szkolne resorty, jak i organizacja zawodowa, zrzeszająca wszystkich nauczycieli, pracowników oświaty i nauki. Zarówno obu resortom, jak i Zarządowi Głównemu Związku potrzebny jest jednak czas na opracowanie szeregu praktycznych rozwiązań jako konsekwencji Karty.

REDAKTOR: Zadania, o których mówi Kolega Prezes, które trzeba podejmować nie są ani łatwe, ani łatwe. Co jest — zdaniem Kolegi Prezesa — zasadniczym warunkiem ich wykonania?

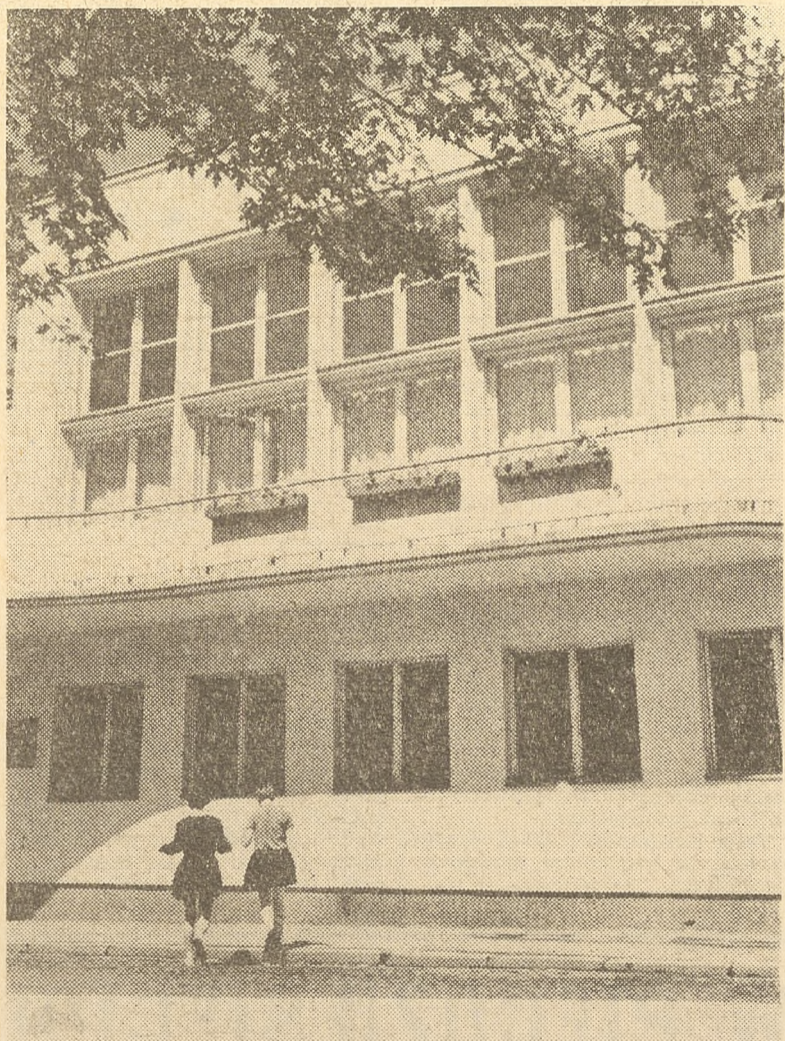
PREZES: Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Możemy postawione przed ZNP zadania wykonać, jeżeli każde ogniwo ZNP, od Zarządu Głównego po ognisko i radę oddziałową, każdy członek ZNP od prezesa Zarządu Głównego po szeregowego członka — wykona dobrze, w zależności od zajmowanego stanowiska w zawodzie, pełnionej funkcji społecznej i zakresu kompetencji, swoje obowiązki. Jest nas ogromna liczba, ponad 600 tysięcy członków. Nasza siła zależy jednak głównie od aktywności, poczucia odpowiedzialności, inicjatywy i osiągniętych wyników w pracy.

O tę aktywność apeluję do członków ZNP. Niech każde ogniwo ZNP znajdzie dla siebie w treści Uchwały XI Zjazdu wskazania i konkretne zadania do realizacji.

Wracając jeszcze raz do wstępnej oceny zjazdu i do próby zarysowania zadań kierunkowych, pragnę podkreślić, że musimy sobie zdać sprawę z tego, iż życie narzuci nam nowe problemy, które z racji funkcji społecznej zawodu podejmiemy. Wymieniłem szereg zadań wynikających z uchwały, która być może trochę tradycyjnie wyznaczyła kierunki we wszystkich zakresach działalności, jakie dotychczas również tradycyjnie realizował ZNP. Sądzę jednak, że potrzebna jest pewna selekcja, która określi, co będziemy podejmować jako Związek samodzielnie, co wspólnie z resortami i sojusznikami, a z czego zrezygnujemy jako organizacja zawodowa. W każdym bądź razie nie możemy zrezygnować z niczego, jeśli miałoby na tym cierpieć dobro zawodu, oświaty i nauki, nauczycieli i ogółu członków ZNP.

Jestem głęboko przekonany, że polscy nauczyciele — którzy w każdym okresie istnienia władzy ludowej w naszym kraju dawali przykład głębokiego patriotyzmu, wierności ideom socjalizmu, ofiarności i uspołecznienia i dzisiaj, kiedy przed polskim społeczeństwem stoją perspektywy, jakich nie było w naszej historii, nie zawiodą zaufania, którym obdarza ich kierownictwo partii i rządu i spełnią nadzieje, jakie wiąże z ich pracą i perspektywami rozwoju systemu oświatowego — cały naród.

Rozmowę przeprowadził: **KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI**



Dom Nauczyciela w Łowiczu

Foto: Cz. Górski

Życia szkoły

23 października bieżącego roku obchodziło 10-lecie swego istnienia Technikum Mechaniczno-Chemiczne dla Pracujących w Piastowie. Wykładał go jubileuszowe przemówienie, w którym zawarł szkielet rozwoju szkoły. Mówił o stosowanych metodach nauczania, o

wdrażaniu słuchaczy do samokształcenia, o dorobku placówki.

W ciągu 10 lat Technikum Mechaniczno-Chemiczne dla Pracujących w Piastowie wykształciło ponad 800 absolwentów. Przed opuszczeniem szkoły, w ramach prac końcowych, wykonywali oni modele pomocy naukowych. Co dwa lata technikum organizuje wystawy tych eksponatów. Zyskały one wysoką ocenę przemysłu. Wielu absolwentów zajmuje dziś wysokie stanowiska w przemyśle, w szkolnictwie itp. Życzymy Technikum powodzenia w dalszej pracy nad kształceniem kadr dla gospodarki narodowej.

*

W Jaworznie Należę, uroczej, podbaskidzkiej miejscowości obchodzącej podwójną uroczystość: 70-lecie istnienia szkoły i nadania jej imienia Janka Krasickiego. W związku z tym, 30 września bieżącego roku w szkole

tłumnie zgromadził się mieszkańcy Jaworza, uczniowie, dyrektorzy i nauczyciele sąsiednich szkół oraz przedstawiciele władz powiatowych i miejskich. Był wśród nich przedstawiciel KP PZPR — mgr Z. Panewka, inspektor szkolny — mgr Ignacy Kania, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP — mgr L. Gaczyński oraz komendant Beskidzkiego Hufca — T. Góral.

W czasie uroczystości, której gospodarzem był obecny dyrektor szkoły — W. Bojda, prelekcje na temat życia, działalności i walki Janka Krasickiego wygłosił Franciszek Szpok. Po prelekcji uczniowie wykonali bardzo interesujący montaż słowno-muzyczny o Janku Krasickim. Potem inspektor szkolny wraz z komendantem Hufca ZNP dokonał odsłonięcia portretu patrona szkoły. Uroczystość została uświetniona występami zespołu regionalnego z Jaworza oraz orkiestry szkolnej i orkiestry z fabryki mebli.

*

27 września bieżącego roku w Liceum Medycznym w Bielsku Białej odbyło się spotkanie uczennic z Wojciechem Jekielkiem — dowódcą oddziału Batalionów Chłopskich, który działał w najbliższym sąsiedztwie oświecimskiej katowni. Wojciech Jekielek, autor interesującej książki pt. „W pobliżu Oświęcimia” podzielił się ze słuchaczami swymi wspomnieniami z lat walki z okupantem hitlerowskim, akcentując bohaterstwo i pełną poświęcenia postawę młodych dziewcząt i chłopców, którzy w szeregach partyzanckich walczyli o niepodległość Ojczyzny.

Spotkanie, które odbyło się w 33 rocznicę tragicznego września 1939 roku i wybuchu drugiej wojny światowej, stanowiło wielką lekcję historii oraz patriotyzmu dla młodzieży. Organizatorem spotkania był opiekun szkolnego muzeum historycznego istniejącego w Liceum Medycznym.

— Przed objęciem przez Pana kierownictwa instytutu był Pan Docent dyrektorem Departamentu Programów i Podręczników. Czy obecna praca jest w pewnym sensie kontynuacją poprzedniej, a ściślej czy Instytut przejął i prowadzi działalność byłego departamentu?

— Krótko mówiąc, chce pani uzyskać odpowiedź na rzeczywiste dość zasadnicze pytanie: czy nastąpiła zmiana w charakterze i istocie pracy, czy też mamy tu do czynienia jedynie ze zmianą „sztytu”. Może zamiast odpowiadać wprost, spróbuję dołączyć sprecyzować, na czym polega generalna różnica między działalnością uprzednio istniejącej placówki administracyjnej a pracą placówki naukowo-badawczej, jaką jest instytut.

Przed wszystkim fakt powołania wyspecjalizowanej instytucji naukowej dla prac nad programami szkolnymi, fakt — dodajmy — w historii naszej oświaty bez precedensu świadczy, że władze nasze w pełni doceniają potrzebę systematycznych i specjalistycznych badań i studiów nad programami. Prowadzenie takich badań, mimo podejmowanych sporadycznych prób w tym zakresie, w ramach działalności departamentu, komórki ściśle administracyjnej, było w zasadzie niemożliwe. Staraliśmy się wprawdzie dobrać najlepszy zespół specjalistów, teoretyków i praktyków dla opracowania programu, ale zespoły te rozwiązywały tylko problemy poszczególnych przedmiotów. Wypracowanie całościowej koncepcji było poza możliwościami tych zespołów, gdyż wymagało badań i studiów. Co więcej, było też niezwykle trudne dla departamentu właśnie ze względu na wspomniany już brak podbudowy teoretycznej. Wprawdzie Centralny Ośrodek Metodyczny i Instytut Pedagogiki podejmowały niektóre prace badawcze nad programami szkolnymi, ale badania te były raczej fragmentaryczne, stąd resort nie był w stanie z nich korzystać.

Obecnie zespoły, które pracują nad programami, jednocześnie prowadzą niezbędne studia i badania. Dalej, co jest niezmiernie istotne, można było podjąć próby kompleksowego rozwiązywania zagadnień treści programów i metod ich realizacji. I w tym leży pierwsza i zasadnicza różnica w metodologii programowania.

Chciałbym tu szczególnie mocno podkreślić, że działalność instytutu nie ogranicza się tylko do samych programów szkolnych, jakby to wynikało z nazwy. Nowoczesne programowanie w szkolnictwie obejmuje kompleks zagadnień, do których należą treści programowe, podręczniki dla ucznia i nauczyciela, nowoczesne metody i środki dydaktyczne, nowoczesne techniki nauczania, nowoczesne pomoce szkolne. Nie wystarczy bowiem wiedzieć, co powinien zawierać program, ale trzeba wiedzieć, jak należy go realizować, jakimi środkami się posługiwać. Tak właśnie rozumie się dziś na świecie nowoczesne programowanie i to wyraźnie określone zostało w statutowych zadaniach instytutu.

— Sądząc z tego, zakres pracy instytutu jest ogromny, tym bardziej że działalnością swą obejmujecie państwo wszystkie niemal rodzaje placówek.

— Tak, od przedszkoli poczynając, a na liceach dla pracujących kończąc, łącznie ze szkołami specjalnymi i szkołami zawodowymi w zakresie przedmiotów o-

Jak wiadomo, w czerwcu bieżącego roku uchwałą rządu powołane zostały instytuty naukowo-badawcze przy resorcie oświaty. Z utworzeniem tak rozbudowanego zaplecza naukowego dla szkolnictwa wiąże się duże nadzieje. Szczególnie nauczyciele zainteresowani są pracami instytutów, zwłaszcza zaś Instytutu Programów Szkolnych, od którego oczekuje się pomocy w rozwiązaniu wielu trudności, jakie przysparzają obecne programy i podręczniki. Dlatego też nasze wizyty w placówkach naukowych resortu oświaty rozpoczynamy od rozmowy z DOC. DR. HAB. MAKSYMILIANEM MACIASZKIEM, dyrektorem Instytutu Programów Szkolnych.

NOWOCZESNE PROGRAMOWANIE to pojęcie SZEROKIE

gólnokształcących. Zresztą jeśli chodzi o te ostatnie, to pracujemy w ścisłym kontakcie z Instytutem Kształcenia Zawodowego.

— Wspomniał Pan Dyrektor, że wiele uwagi poświęca się w Instytucie sprawie podręczników. Czy można to rozumieć jako przejęcie na siebie autorstwa podręczników?

— Nie, jest niemożliwością rzecz jasna, aby pracownicy instytutu sami pisali podręczniki. I nie w tym problem, lecz w tym, aby instytut uczestniczył w poszczególnych fazach pracy nad podręcznikami. Niedomogi dotychczasowego systemu działania w tym zakresie, których nie ma potrzeby szczegółowo tu omawiać, sprawowały się do tego, że autor podręcznika poza dostarczeniem mu tekstu programu, nie otrzymał dostatecznego ukierunkowania naukowego. Zważywszy na to, że pracy nad podręcznikami towarzyszy najczęściej pośpiech, ze względu na występujące zazwyczaj przeterminowanie, łatwo sobie wyobrazić, iż podręczniki bywały słabe, a nieraz tak słabe, że podręcznik trzeba było zatwierdzać, aby zapewnić dopływ książki do ucznia i do nauczyciela.

Obecnie i w tym zakresie nastąpić powinna generalna zmiana. Instytut, dysponując zespołem specjalistów wspólnie z PZWS i autorem pracować będzie nad koncepcją podręcznika, współdziałać w jego tworzeniu, konsultować się z autorami w trakcie ich pracy, nie zaś — jak to musiał z konieczności czynić departament — oceniać i akceptować lub odrzucać gotowe dzieło.

Taką działalność ułatwi ściśle powiązanie Instytutów, naszego i Szkolnictwa Zawodowego, z wy-

dawnictwami — PZWS i PWSZ. Rzecz w tym bowiem, że stworzenie tak potężnego zaplecza naukowego dla oświaty zostało w pełni wykorzystane we wszystkich dziedzinach z tą oświatą związanych, a więc i w dziedzinie tak ważkiej, jak przygotowywanie podręczników.

— Mówił Pan Dyrektor o kompleksowym programowaniu. Czy wśród interesujących instytut zagadnień jest też miejsce na programowanie działalności wychowawczej?

— O tyle, o ile wiąże się ona z procesem nauczania, czyli tam gdzie mamy do czynienia z tzw. wychowawczym aspektem procesu dydaktycznego i odwrotnie z wychowawczymi uwarunkowaniami nauczania.

Obecnie na przykład zaawansowane są prace nad przygotowaniem programu wychowania dla liceów ogólnokształcących. Współdziałamy w tym zakresie z ośrodkiem poznańskim.

Wstępna koncepcja została już opracowana, a program ten może, nawiasem mówiąc, stanowić odpowiedni punkt odniesienia do spojrzenia na treści programowe pod kątem ich wartości wychowawczych.

Inna sprawa, którą chciałbym poruszyć w związku z pani pierwszym pytaniem na temat zmiany charakteru naszej pracy — to sprawa nowej metodologii programowania treści i metod kształcenia.

Podstawę pracy instytutu, jako placówki naukowo-badawczej stanowią badania i studia. Zwłaszcza te ostatnie chciałbym szczególnie mocno wyeksponować, tym bardziej że studia programowe były u nas dotychczas mało doceniane. W rezultacie od-

krywalimy często problemy dawno gdzie indziej odkryte. W Instytucie kładziemy ogromny nacisk na studia tak historyczne, jak i komparatystyczne. Każdy pracownik powinien nie tylko wiedzieć, jak zagadnienie, którym się zajmuje kształtowało się w ciągu minionych kilkudziesięciu lat, ale również być zorientowany, jak rozwiązywane jest ono w innych krajach. Tak na przykład podchodzimy obecnie do tzw. kanonu lektur szkolnych, czy do kapitalnego zagadnienia, jakim są plany nauczania.

Jakie to ma znaczenie? Posłużmy się dla ilustracji właśnie sprawą planów nauczania. Obecny układ powstawał — powiedzmy sobie szczerze — na podstawie propozycji, a często i nacisków różnych przedmiotowców: polonistów, biologów, matematyków itp. Z kolei ich, z reguły wygórowane, żądania co do ilości godzin były przez departament korygowane z punktu widzenia tzw. zdrowego rozsądku, praw psychologii, ogólnego wymiaru liczby zajęć możliwych do przyjęcia dla uczniów tej czy innej klasy i podobnych przesłanek. Ale czy ktokolwiek w sposób naukowo uzasadniony, w oparciu o doskonałe rozpoznanie sytuacji w innych krajach potrafił dotychczas z całą pewnością określić, ile faktycznie godzin danego przedmiotu jest niezbędnych dla przyswojenia sobie przez uczniów takiego, a nie innego zakresu materiału? A przecież jest to sprawa podstawowa. Podobnych przykładów mógłbym przytoczyć znacznie więcej.

Przywracając studiom programowym należną im rangę instytut prowadzi szeroki front badań, a w szczególności badania diagnostyczne, badania innowacyjne — projektujące, badania wdrożeniowe — bo zdaniem naszym — każdy nowy program powinno poprzedzać próbne wdrożenie oraz tzw. badania podstawowe z dziedziny ogólnej teorii programów. Chodził w tym przypadku między innymi o badania problemów z pogranicza psychologii i pedagogiki, które nader trafnie sprecyzował prof. Tomaszewski w swej publikacji, wydanej w 1970 roku. Zgodnie ze sformułowaniami naszego statutu zamierzamy także zorganizować tzw. szkoły-laboratoria, które stanowią będą dla nas „poligon” doświadczalny w zakresie nowych prób i eksperymentów. Zadanie to jest jeszcze przed nami, gdyż trzeba pamiętać, że instytut pracę swą rozpoczął dopiero we wrześniu bieżącego roku.

— Instytut Programów Szkolnych, mimo że jest placówką badawczą, jest jednak instytutem resortowym, a jako taki powinien, jak nam wiadomo, spełniać określone usługi dla resortu. Czy w planie instytutu przewidziano tego typu działalność?

— Oczywiście; wszystkie kierunki badań zdefiniowane są określoną polityką, sformułowaną w programie działania resortu na lata 1972—1975. Co więcej, znakomita większość prac podejmowanych przez nas prowadzić musi do konkretnych rozwiązań i konkretnych propozycji wdrożeniowych.

Stąd też nasz plan badawczy powstaje nie na podstawie inicjatyw i propozycji pracowników, lecz w postaci konkretnych zadań, które muszą być przez poszczególne zespoły rozwiązywane. I tak dla przykładu: zajmujemy się aktualnie koncepcją programową gminnej szkoły zbiorczej. Mamy także na warsztacie prob-

lem metodyki pracy domowej ucznia i cały kompleks związanych z tym zagadnień.

Ze względu na swój charakter wszystkie podejmowane u nas badania mają z reguły charakter zespołowy. I tu rodzi się pewna trudność. Jako placówka naukowa musimy i chcemy „widzieć” problem wzrostu naukowego pracowników. Tematyka prac — jak mówiłem — określona jest zadaniami i wymaga działania zespołowego. Chodzi więc o to, aby doprowadzić do możliwości doktorowania się w ramach prac zespołowych, a taka praktyka w naszym świecie naukowym nie jest lub przynajmniej rzadko jest slosowana.

— Skoro już mowa o kadrze, to interesowałoby nas, jak rozwiązany został ten niebagatelny problem. Wiadomo bowiem, że placówka naukowa ma określone wymogi kadrowe.

— Zespół nasz składa się z dwóch grup pracowników: pracowników nauki i pracowników pedagogicznych, czyli nauczycieli praktyków. Pewne trudności mieliśmy ze skompletowaniem pierwszej grupy, ale obecnie obsadziliśmy już wszystkie przyznane nam etaty, w tym i samodzielnych pracowników nauki.

Jeśli chodzi o strukturę organizacyjną, to w Instytucie działają dziesięć zakładów: Podstaw Nauczania i Wychowania; Przedmiotów Humanistycznych i Ideowo-Politycznych; Przedmiotów Matematyczno-Fizycznych i Techniki; Przedmiotów Przyrodniczych i Kultury Fizycznej; Języków Obcych; Szkolnictwa Specjalnego; Badań nad Podręcznikami; Badań nad Pomocami Naukowymi; Metrologii Dydaktycznej. W ramach tych zakładów mieszczą się różne zespoły, jak na przykład wychowania plastycznego i muzycznego, wychowania technicznego itp.

— Jeszcze jedno pytanie, chyba dla nauczycieli najważniejsze: czego możemy oczekiwać w najbliższych latach tak w zakresie kłopotów programowych, jak i innych szkolnych bolączek?

— Prace instytutu prowadzone są w dwóch płaszczyznach. Jedną — to wszystkie zagadnienia związane z doskonaleniem treści i metod kształcenia w ramach obecnego systemu szkolnego. Mieści się tu i wyrównywanie poziomu szkół, i intensyfikacja nauczania, eliminowanie niepowodzeń szkolnych itp.

Drugi krąg zagadnień to prace modelowe w zakresie treści i metod kształcenia w ramach nowego systemu oświaty, który zakłada obowiązkowe, powszechne wykształcenie średnie. Prace nad tym już rozpoczęliśmy w ramach nauczania początkowego, a trzeba pamiętać, że zmiana struktury programu podzielonego obecnie na dwa cykle (szkoła podstawowa i średnia), z których każdy stanowi pewną zamkniętą całość, na układ liniowy ma ogromne znaczenie. Pozwoli bowiem na rozłożenie programu w czasie, co przyniesie znaczne rozładowanie treści. Przy tym chcemy odciążać programy od nadmiaru faktografii, a także dokonać znacznej rewizji treści z punktu widzenia wymogów kształcenia permanentnego.

A lepsze, mniej przeciążone programy i lepsze, ciekawsze i metodologicznie bardziej prawidłowe podręczniki — to chyba właśnie to, na co nauczyciele czekają najbardziej.

Rozmawiała:
KRYSZYNA ROGALSKA

Ministerstwo Oświaty i Wychowania zainicjowało uroczyste obchody 55 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i 50-lecia ZSRR, organizując akademię w warszawskim Zespole Szkół Elektronicznych przy ulicy gen. Zajączka.

W akademii wzięli udział: minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski, wiceministrowie: Michał Galdemski, Zygmunt Huszcza i Waldemar Winkiel. Obecni byli liczni pracownicy ministerstwa, a także pięciu nowo powstałych instytutów resortowych. Młodzież reprezentowała grupa uczniów z Zespołu Szkół Elektronicznych.

W akademii uczestniczyli również goście z ZSRR: radca Ambasady Radzieckiej — Paweł Iwanowicz Kryłow, inspektor szkół w Kijowie — Nina Leontienko, nauczyciel szkoły nr 158 w Moskwie — Nina Bondarenko oraz

W PIĘCDZIESIĘCIOLECIE KRAJU RAD

naczelnik szkolnictwa w Darnicy — Aleksiej Saja.

Aula szkolna została udekorowana z złotym smakiem. Na scenie — maszerujący żołnierze Armii Czerwonej. Obok dwie daty: 1917 — 1972 i kwiaty.

Przemawiający w czasie akademii wiceminister oświaty i wychowania, gen. Zygmunt Huszcza, przedstawił rozwój oświaty w Kraju Rad. Mówił o 55 milionach młodzieży tam się uczącej, o modernizacji radzieckich szkół, powiększaniu się liczby szkół całodziennych, do których dziś uczęszcza 6,5 mln uczniów. Mówił o pracy 200 instytutów pedagogicznych w ZSRR i wypracowywanym modelu szkoły lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Przytaczał informacje o szkoleniu pedagogów radzieckich i

zwiększaniu fachowych kadr, o szerokich planach inwestycyjnych w zakresie obiektów szkolnych. Zatrzymując się przy temacie naszej współpracy z ZSRR w dziedzinie oświaty przypomniał różne jej formy, podkreślił wagę wymienianych doświadczeń pedagogicznych i wychowawczych.

Z kolei radca Ambasady Radzieckiej — Paweł Iwanowicz Kryłow mówił o Polakach, którzy brali udział w Rewolucji Październikowej i których imiona złotymi głoskami wpisane są w historię ZSRR. Lenin — powiedział — zawsze marzył o przyjaznych stosunkach między naszymi narodami. Mówca zwrócił się przy tym bezpośrednio do zebranej na sali młodzieży, podkreślając jej rolę w budowaniu przyjaźni, w rozwijaniu przyjaźni i braterstwa.

„Miedzynarodówka” zakończyła część oficjalną, po której rozpoczął się koncert Wojskowej Orkiestry Garnizonowej z Lublina.

Gospodarz, dyrektor Zespołu Szkół Elektronicznych — mgr inż. Stanisław Grefkowicz, odpowiadając na nasze pytania, wyjaśnił, że udane dekoracje sali wykonane zostały wspólnym wysiłkiem szkoły i wojska. Udział w pracach wzięli uczniowie, członkowie zespołu zajęć pozalekcyjnych, prowadzonych przez kol. Urszulę Grof. Ponadto młodzież ze szkolnego koła TPPR, pod kierownictwem kol. Ireny Grodeckiej zorganizowała w hallu wystawę.

Jeśli chodzi o wojsko — to od dawna istnieje harmonijna współpraca między Zespołem Szkół Elektronicznych a Dowództwem

Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Choć nie ma ono formalnie patronatu nad szkołą, to praktycznie pełni te funkcje. Utrzymują się od dawna dwustronne, przyjazne kontakty. Ostatnio na przykład dowództwo przysłało szychacz, przy pomocy których oczyszczony został teren wokół szkoły. To bardzo przydało się przed uroczystością, nie mówiąc już o tym, jak duży to zysk dla samej szkoły.

W cztery dni po akademii Ministerstwa Oświaty i Wychowania, w Zespole Szkół Elektronicznych odbyła się następna, już wewnętrzna szkolna akademie, również dla uczczenia 55 rocznicy Rewolucji Październikowej i 50-lecia ZSRR. Podobne uroczystości organizują liczne szkoły w całym kraju.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej, powstanie pierwszego w świecie państwa, w którym władzę sprawował lud, jest momentem przełomowym zarówno dla narodów Związku Radzieckiego, jak i całej ludzkości. Miał on decydujące znaczenie dla wszystkich dziedzin życia gospodarczego, politycznego, społecznego, kulturalnego, a szczególnie dla rosyjskiej oświaty.

Nowa władza przejęła bardzo trudne dziedzictwo. Carska Rosja była krajem ogromnie zapóźnionym w rozwoju oświaty i kultury. Katastrofalne rozmiary osiągnął analfabetyzm, umiętność, czytania i pisanie posiadało mniej niż 30 proc. ludności, przy czym wśród chłopów i robotników analfabetyzm był niemal powszechny. Istniejący, zacofany system szkolny miał charakter stanowy, dla dzieci robotniczych i chłopskich przeznaczony był jedynie szkoły początkowe i rzemieślnicze, a liczba tych szkół była niewielka.

Jednym z pierwszych zadań, jakie podjęła władza radziecka, było upowszechnienie, jak najszerze udostępnienie oświaty całemu społeczeństwu, objęcie nauczaniem setek tysięcy robotników i chłopów. Było to zresztą wyjście naprzeciw ogromnemu zapotrzebowaniu społecznemu.

„Jedną ze składowych części walki, którą teraz tocymy — mówił Włodzimierz Lenin na I Ogólnorosyjskim Zjeździe w sprawie oświaty w Moskwie w dniu 28 sierpnia 1918 roku — jest sprawa oświaty ludowej (...) Masy pracujące garną się do wiedzy, gdyż jest im ona niezbędna do zwycięstwa. Dziewięć dziesiątych mas pracujących zrozumiało, że wiedza jest narzędziem w ich walce o wyzwolenie, że ich niepowodzenia tłumaczą się brakiem wykształcenia i że teraz od nich samych zależy, by uczynić oświatę naprawdę dostępną dla wszystkich (...) Wszyscy, którzy sympatyzują z ludem nie w słowach, lecz w czynach, najlepszą część nauczycielstwa, przyjdą z pomocą — i to jest dla nas niezawodną rekojmią tego, że sprawa socjalizmu zwycięży”¹⁾.

Podjęto ofensywę przeciwko zacofaniu kulturalnemu, przeciwko analfabetyzmowi. Wart podkreślenia jest fakt, że jednym z pierwszych dokumentów wydanych przez nową władzę radziecką już 29 stycznia 1919 roku jest **Dekret o likwidacji analfabetyzmu**, podpisany przez Włodzimierza Lenina.

Dekret postanawiał, że wszyscy obywatele od ósmego do pięćdziesiątego roku życia powinni zdobyć umiejętność czytania i pisanie. 19 lipca 1920 roku powołano Nadzwyczajną Ogólnorosyjską Komisję do Likwidacji Analfabetyzmu. Zamierzone dzieło — ogromne i bardzo trudne — zostało pomyślnie zrealizowane. Po dwudziestu latach, w 1939 roku procent ludzi umiających czytać i pisać sięgał 90.

Podstawy radzieckiej polityki oświatowej były opracowane już na wiele lat przed rewolucją 1917 roku, sprawy oświaty znalazły swoje miejsce w Programie RKP(b) przyjętym na II Zjeździe w 1903 roku. Bardzo wiele uwagi poświęcał im Włodzimierz Lenin. On był autorem zasad organizacji socjalistycznego systemu oświaty sformułowanych w dokumentach przygotowywanych na zjazdy partii oraz w szeregu pracach i artykułach.

Lenin był również autorem koncepcji rewolucji kulturalnej, która legła u podstaw systemu oświaty i szkolnictwa w Związku Radzieckim. W uzasadnieniu tej koncepcji Lenin wskazywał na konieczność powiązania rewolucji kulturalnej z całokształtem rewolucyjnych przemian dokonywanych w ZSRR. Pierwszym zadaniem było tu podniesienie poziomu kulturalnego klasy robotniczej i chłopstwa, a więc praktycznie — likwidacja analfabetyzmu i wprowadzenie w życie obowiązkowego, powszechnego nauczania. Koncepcja ta była konsekwentnie realizowana z chwilą powstania władzy radzieckiej.

W kwietniu—maju 1917 roku Lenin opracowuje „Materiały do rewizji programu partyjnego”, w których zawiera szereg wytycznych mających następnie fundamentalne znaczenie dla rozwoju oświaty radzieckiej. Najistotniejsze z nich to:

- zagwarantowanie prawa ludności do pobierania nauki w języku ojczystym, a co za tym idzie stworzenie na koszt państwa i samorządu niezbędnych do tego szkół, wprowadzenie języka ojczystego na równi z językiem państwowym do wszystkich terenowych instytucji społecznych i państwowych (jednocześnie uczniom wszystkich narodowości zapewnić możliwość uczenia się języka rosyjskiego);
- oddzielenie kościoła od państwa i szkoły od kościoła; całkowicie świecki charakter szkoły;
- bezpłatne i obowiązkowe ogólne i zawodowe wykształcenie dla wszystkich dzieci obojga płci do lat 16.

Te wytyczne zostały następnie rozbudowane i uściśnione w Programie RKP(b) przyjętym przez VIII Zjazd partii w 1919 roku. Znalazło w nim wyraz przekonanie Lenina, że oświata, szkoła, wychowanie powinny być najsłciszej powiązane z polityką. W projekcie wspomnianego wyżej

Programu RKP(b) Włodzimierz Ułjanow pisał: „W dziedzinie oświaty publicznej RKP stawia sobie za zadanie doprowadzić do końca rozpoczętą od Rewolucji Październikowej 1917 roku dzieło przekształcenia szkoły z narzędzia klasowego panowania burżuazji w narzędzie likwidacji tego panowania oraz całkowitego zniesienia podziału społeczeństwa na klasy. W okresie dyktatury proletariatu, tzn. w okresie przygotowywania warunków, które czynią możliwym pełne urzeczywistnienie komunizmu, szkoła powinna być nie tylko transmisją zasad komunizmu w ogóle, lecz transmisją ideologicznego, organizacyjnego, wychowawczego wpływu proletariatu na półproletariackie i nieproletariackie warstwy mas pracujących w celu wychowania pokolenia zdolnego do ostatecznego urzeczywistnienia komunizmu”²⁾.

Program precyzował następnie osiem najistotniejszych zadań do realizacji w polityce oświatowej, a między innymi:

- wprowadzenie bezpłatnego i obowiązkowego ogólnego i politechnicznego (zaznajamiającego w teorii i praktyce ze wszystkimi głównymi gałęziami produkcji) nauczania dla wszystkich dzieci obojga płci do lat szesnastu;
- realizację ścisłej więzi nauczania z pracą społeczno-produkcyjną;
- zaopatrzenie na koszt państwa wszystkich uczących się w żywność, odzież i pomoce naukowe;
- wzmocnienie agitacji i propagandy wśród nauczycielstwa;
- przygotowanie kadr nowego nauczycielstwa przepojonego ideami komunizmu”³⁾.

Podjęto zadanie tworzenia szkół łączących nauczanie i wychowanie z pracą wytwórczą — szkół, które miały na celu przygotowanie wszechstronnie rozwiniętych absolwentów — obywateli socjalistycznego społeczeństwa. Włodzimierz Lenin i Nadieżda Krupka byli gorącymi zwolennikami szkół pracy, a zwłaszcza idei kształcenia politechnicznego.

Równoległe z pracami nad rozwojem, upowszechnieniem i dostosowaniem do potrzeb socjalistycznego społeczeństwa systemu oświatowego trwały prace nad stworzeniem nowego modelu wychowawczego, nad wprowadzeniem nowych treści do procesu wychowania.

Ogromne, odpowiedzialne zadania postawiono przed organiza-

W ślad za Programem podejmowane były konkretne decyzje rządowe wprowadzające w życie wytyczne programowe. I tak wydane w 1919 roku i w 1920 roku **dekrety rządowe** wprowadziły w całym Związku Radzieckim jednolity państwowy system oświatowy, powszechny obowiązek kształcenia wszystkich obywateli w wieku od ośmiu do pięćdziesięciu lat oraz zniosły opłaty za naukę.

W tym okresie szczególna uwaga była zwrócona na dostosowanie koncepcji kształcenia do podstawowego nurtu przemian zachodzących w społeczeństwie po rewolucji, a zwłaszcza do przebudowy gospodarczej państwa. Wynikiem tego było tworzenie szkół pracy oraz postulowanie kształcenia politechnicznego. Także Program RKP(b) zalecał realizację ścisłej więzi nauczania z pracą społeczno-produkcyjną, a zwłaszcza z pracą wytwórczą.

„Być członkiem Związku Młodzieżowego znaczy postępować tak, aby swą pracą, swe siły oddawać sprawie ogółu. Oto na czym polega wychowanie komunistyczne. Tylko w toku takiej pracy młodzieńca czy dziewczynę staje się prawdziwym komunistą. Tylko w tym wypadku, jeśli dzięki pracy tej potrafią osiągnąć sukcesy stają się oni komunistami”⁴⁾ — mówił na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Komsomołu Włodzimierz Lenin. Podkreślał też, że: „Jedynie przekształcając w zasadniczy sposób nauczanie, organizację i wychowanie młodzieży zdołamy osiągnąć, by w wyniku wysiłków młodego pokolenia zostało stworzone społeczeństwo niepodobne do dawniejszego, to jest społeczeństwo komunistyczne”⁵⁾.

Wielokrotnie powołuje się na wypowiedzi, opinie i wytyczne Włodzimierza Lenina, które miały decydujący wpływ na kształtowanie się socjalistycznego oblicza radzieckiej oświaty. Nie można jednak nie wspomnieć i innych nazwisk współpracowników Lenina, pedagogów, teoretyków i praktyków.

Nadieżda Krupka — pedagog i działacz oświatowy, żona Lenina, szczególnie wiele uwagi poświęcała wychowaniu przez pracę, politechnizacji, treści i metodyce pracy organizacji młodzieżowych i dziecięcych, autorka licznych publikacji pedagogicznych.

Anatol Łunaczarski — historyk literatury, publicysta, przez dwa lata Ludowy Komisarz Oświaty, położył duże zasługi dla rozwoju kultury socjalistycznej. Jego zastępcą w Komisarzacie Oś-

wiaty — Michał Pokrowski historyk i polityk.

Znakomity pedagog i pisarz, twórca nowego systemu wychowania młodzieży w kolektywie i przez kolektyw — Anton Makarenko. Te nazwiska na trwałe związane są z budową podwalin socjalistycznego systemu oświatowego, z radziecką pedagogiką, z kształtowaniem nowego modelu wychowawczego.

Kolejne etapy kształtowania się nowego socjalistycznego systemu oświatowego w Związku Radzieckim znaczone są autentycznymi sukcesami o doniosłym społecznym znaczeniu.

Na początku lat trzydziestych został zlikwidowany analfabetyzm w skali masowej w całym kraju. Jednocześnie rozpoczęto realizację powszechnej obowiązkowej szkoły stopnia początkowego. 14 sierpnia 1930 roku uchwalona została **Ustawa o wprowadzeniu powszechnego nauczania**. Nauczanie to realizowane było w ramach szkół czteroklasowej, a w ośrodkach przemysłowych, fabrycznych i w osiedlach robotniczych w ramach szkół siedmioklasowej.

Lata trzydzieste były okresem ogromnego rozwoju oświaty w Związku Radzieckim. Dla ilustracji wystarczy podać, że kiedy w 1914 roku istniało 105,5 tys. szkół, do których uczęszczało 7,9 mln uczniów — w 1940 roku w 191,5 tys. szkół uczyło się aż 34,8 mln uczniów. Szczególnie rozwijała się liczba szkół i uczniów we wschodnich republikach, gdzie przed rewolucją oświata była dostępną zaledwie znikomej części społeczeństwa.

Wojna, oczywiście, utrudniła, ale nie zahamowała procesu upowszechnienia szkoły podstawowej. W 1949 roku zakończono pomyślnie etap wprowadzania w całym Kraju Rad obowiązkowej, powszechnej szkoły siedmioletniej. Kolejny etap — to powszechna, obowiązkowa szkoła ośmioletnia (od 1958 roku) a od dwóch lat wprowadza się powszechną szkołę średnią. Związek Radziecki jest pierwszym krajem w świecie, który podjął to zadanie.

Aktualny system oświaty w ZSRR przedstawia poniższy schemat.

W parze z doskonaleniem systemu szkolnego idzie unowocześnianie i dostosowywanie do bieżących i przyszłych potrzeb gospodarki narodowej programów i planów nauczania, podręczników, podwyższanie kwalifikacji kadry nauczającej, a co za tym — stosowanie nowych metod kształcenia i wychowywania. Nacisk położony jest na podwyższenie poziomu nauczania, zwłaszcza przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, na racjonalne wprowadzanie elementów politechnizacji kształcenia, na efektywność nauczania, wreszcie na podniesienie niezadowolającego jeszcze stopnia sprawności szkół.

Na zakończenie kilka danych liczbowych najwymowniej obrazujących osiągnięcia i zamierzenia radzieckiej oświaty.

W bieżącej pięcioletce (1971—1975) duży nacisk kładzie się na rozwój wychowania przedszkolnego, a szczególnie na objęcie przygotowaniem przedszkolnym sześciolatków. Przewiduje się, że około 40 proc. młodszych dzieci i około 70 proc. sześciolatków będzie korzystało w tym okresie z wychowania przedszkolnego.

Ośmioletnia szkoła jest podstawą systemu oświatowego. W 1970 roku 95,8 proc. absolwentów tych szkół rozpoczęło naukę w różnego rodzaju szkołach średnich. W tym samym roku średnie wykształcenie uzyskało 3222 tys. uczniów, a planuje się, że w 1975 roku szkołę średnią ukończy ponad 4 miliony absolwentów. Milion z nich będzie mogło ubiegać się o przyjęcie na wyższe uczelnie.

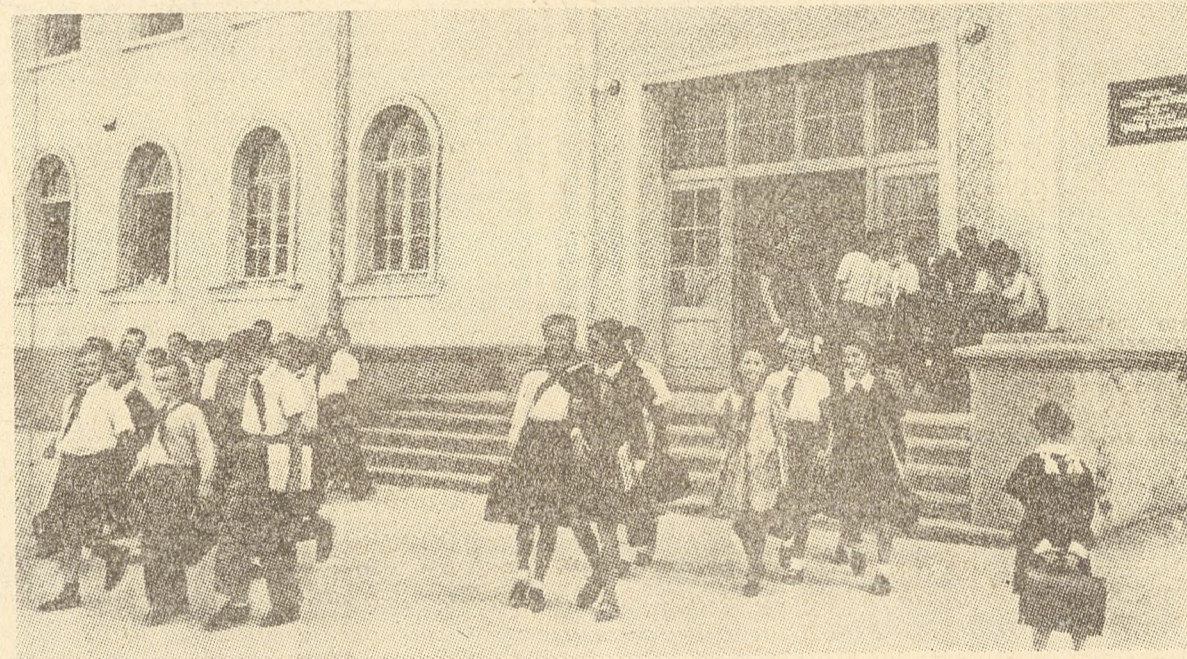
W 1939 roku 15,9 mln obywateli radzieckich miało wyższe i średnie wykształcenie, w dwadzieścia lat później liczba ich wzrosła do 58,7 mln, w 1970 roku było ich już 95 mln, co stanowi 63,3 proc. wszystkich zatrudnionych w gospodarce narodowej. W bieżącej pięcioletce postawiono zadanie przygotowania 9 milionów specjalistów z wyższym i specjalnym średnim wykształceniem.

ALICJA RACEWICZ

1) „Protokoły I Ogólnorosyjskiego Zjazdu w sprawie Oświaty”. Moskwa 1919. Wł. Lenin: Dzieła, tom 28, Warszawa 1956, str. 74—78.
2) „Projekt Programu RKP(b)”. Wł. Lenin: Dzieła, tom 29, Warszawa 1956, str. 95—96.
3) Wł. Lenin: Dzieła, tom 31, Warszawa 1956, str. 299—300.
4) Tamże, str. 295.

ETAPY ROZWOJU OŚWIATY

50 lat ZSRR



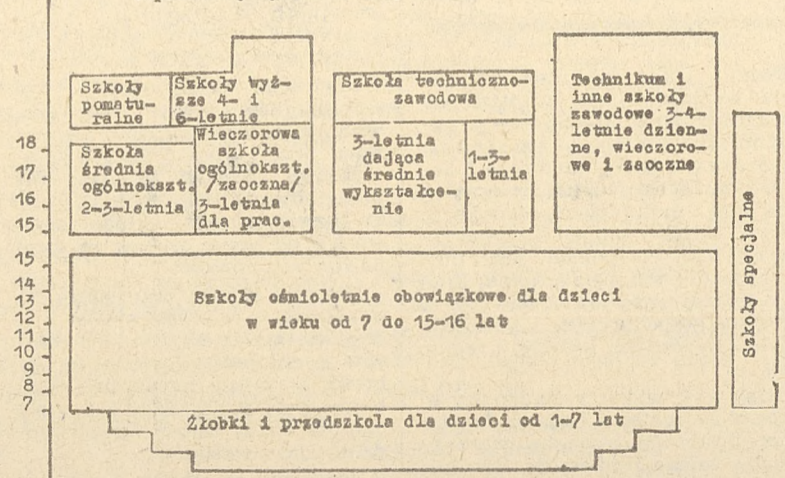
Programu RKP(b) Włodzimierz Ułjanow pisał:

„W dziedzinie oświaty publicznej RKP stawia sobie za zadanie doprowadzić do końca rozpoczętą od Rewolucji Październikowej 1917 roku dzieło przekształcenia szkoły z narzędzia klasowego panowania burżuazji w narzędzie likwidacji tego panowania oraz całkowitego zniesienia podziału społeczeństwa na klasy. W okresie dyktatury proletariatu, tzn. w okresie przygotowywania warunków, które czynią możliwym pełne urzeczywistnienie komunizmu, szkoła powinna być nie tylko transmisją zasad komunizmu w ogóle, lecz transmisją ideologicznego, organizacyjnego, wychowawczego wpływu proletariatu na półproletariackie i nieproletariackie warstwy mas pracujących w celu wychowania pokolenia zdolnego do ostatecznego urzeczywistnienia komunizmu”²⁾.

Program precyzował następnie osiem najistotniejszych zadań do realizacji w polityce oświatowej, a między innymi:

- wprowadzenie bezpłatnego i obowiązkowego ogólnego i politechnicznego (zaznajamiającego w teorii i praktyce ze wszystkimi głównymi gałęziami produkcji) nauczania dla wszystkich dzieci obojga płci do lat szesnastu;
- realizację ścisłej więzi nauczania z pracą społeczno-produkcyjną;
- zaopatrzenie na koszt państwa wszystkich uczących się w żywność, odzież i pomoce naukowe;
- wzmocnienie agitacji i propagandy wśród nauczycielstwa;
- przygotowanie kadr nowego nauczycielstwa przepojonego ideami komunizmu”³⁾.

Współczesny system oświaty w ZSRR



nia z pracą społeczno-produkcyjną dzieci i młodzieży.

Podjęto zadanie tworzenia szkół łączących nauczanie i wychowanie z pracą wytwórczą — szkół, które miały na celu przygotowanie wszechstronnie rozwiniętych absolwentów — obywateli socjalistycznego społeczeństwa. Włodzimierz Lenin i Nadieżda Krupka byli gorącymi zwolennikami szkół pracy, a zwłaszcza idei kształcenia politechnicznego.

Równoległe z pracami nad rozwojem, upowszechnieniem i dostosowaniem do potrzeb socjalistycznego społeczeństwa systemu oświatowego trwały prace nad stworzeniem nowego modelu wychowawczego, nad wprowadzeniem nowych treści do procesu wychowania.

Ogromne, odpowiedzialne zadania postawiono przed organiza-

ŚRODOWISKO TO NIE TYLKO RODZICE

W oświacie polskiej zaczyna się rewolucja. Dokonywane są zmiany na miarę naszych czasów. Zmiany te cieszą każdego obywatela naszego kraju, szczególnie jednak cieszą nas, nauczycieli. Od lat wysuwane postulaty nauki i praktyki zaczynają przybierać realny kształt. Oświata polska ruszyła do wielkiego marszu w przyszłość.

Drogowskazem w tym marszu stała się uchwalona przez Sejm PRL Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela. Pełne wcielenie w życie tego doniosłego aktu prawnego, zgodnie z jego literą i duchem, zależy będzie od nas wszystkich, od terenowych organów partii, od administracji państwowej i oświatowej, od nauczycieli i służb pomocniczych, od społeczeństwa i wreszcie od samej uczącej się młodzieży. Na szkołę bowiem patrzy całe społeczeństwo, od niej oczekuje najlepszych recept na wychowanie, nauczanie i samokształcenie młodzieży, która to młodzież jest wartością najwyższą tegoż społeczeństwa. Dla niej, dla dzieci i młodzieży, przecież to społeczeństwo pracuje, buduje i tworzy, pomnaża bogactwo kraju, stara się ocalić od zapomnienia wszystko, co tego ocalenia jest godne.

Nie ulega wątpliwości, iż w dziele kształtowania nowego oblicza oświaty polskiej rolę wiodącą pełnić będzie jednak szeregowy nauczyciel w codziennej pracy z dziećmi i młodzieżą oraz nauczyciel zatrudniony w administracji oświatowej od szczebla najniższego począwszy a na ministerstwie skończywszy. Społeczeństwo domaga się od nauczyciela i administracji oświatowej lepszej pracy. I słusznie. Jeśli chcemy być społeczeństwem silnym i bogatym, musimy mieć wykształconą, zdrową moralnie i fizycznie młodzież. Ta prawda komentarzy nie wymaga.

W tym miejscu dochodzę do stwierdzenia zasadniczego: w walce o nowy kształt oświaty i wychowania zająć musi sprężenie zwrotne. Społeczeństwo — szkole, szkoła — społeczeństwu. Kształcić i wychowywać muszą wszyscy przy wiodącej roli szkoły. Społeczeństwo nie może patrzeć na szkołę jak na instytucję, która spadła mu z nieba. I nie patrzy. W swej masie społeczeństwo to dokonało bardzo wiele. To jego przecież wysiłkiem zbudowano tysiące szkół, w tym pomników milenijnych ponad tysiąc. Przy jego udziale buduje się przedszkoła i internaty, wznosi się mieszkania dla nauczającej kadry. Jest to wysiłek konieczny i namacalny.

Ale jednocześnie obok tego ogromnego trudu finansowo-inwestycyjnego iść musi także wysiłek moralny. Trzeba pomagać szkole każdego dnia w jej zmaganiach o najlepsze wychowanie i wykształcenie młodzieży. Społeczeństwo musi patrzeć na szkołę zawsze i wszędzie okiem spolegliwego opiekuna.

Niestety, do tej pory częściej utyskiwano na szkołę, niż jej pomagano. Nie była to też wina sama szkoła. Uparte trzymanie się „przeżytych kształtów”, dydaktyczna i organizacyjna niemoc, ciągła rotacja kadry nauczającej, niedopracowane i przeładowane programy, nie kończące się eksperymenty, złe podręczniki, fatalne wprost zaopatrzenie szkół w czasopiśmie pedagogiczne, słaba znajomość przez nauczycieli najnowszych osiągnięć pedagogiki i psychologii, wyizolowanie się szkoły ze środowiska i wreszcie niskie płace pedagogów — zweeksowały szkołę na ślepy tor.

Bieżący rok otworzył dla tego toru zielone światło i po tym torze ruszył pociąg biegiem przyspieszonym.

Leży przede mną czerwona książeczka, oświatowe dziełko, rzecz, która każdym swym zdaniem napawa radością i optymizmem. Jest to zwięzły, ale jakże doniosły program rozwoju oświaty i wychowania do roku 1975. Wierzę głęboko, iż każde zawarte tu zdanie w rzeczywistości przekute przyniesie ogromny sukces oświaty. Myślę także, że my, nauczyciele, dołożymy wszelkich starań, żeby założenia te stawały się rzeczywistością już od dziś. Na początek chciałbym się zająć nieco bliżej jednym tylko zdaniem wyjętym z owej czerwonej książeczki: „Decydującym ogniwem w kształceniu i wychowaniu będzie szkoła powiązana wielostronnie z rodziną, organizacjami młodzieżowymi, masowymi środkami przekazu, środowiskiem zamieszkania uczniów, zakładami pracy i instytucjami upowszechnienia wiedzy i kultury”.

Otóż to. Ministerstwo Oświaty i Wychowania w oficjalnym dokumencie uznaje konieczność nawiązania przez szkołę ścisłej więzi ze środowiskiem, w którym szkoła jest ogniwem centralnym. Dotychczas współpraca ta układała się różnie, najczęściej ograniczała się do sporadycznych kontaktów z rodzicami i komitetem rodzicielskim.

Tymczasem środowisko to należy rozumieć szeroko. Ograniczanie współpracy szkoły tylko do rodziców uczniów jest grubym nieporozumieniem. Dla uzasadnienia tej tezy odwołajmy się do interesującej książki Stanisława Kowalskiego „Szkoła w środowisku. Autor pisze tam m. in.:

Dyskusje

„Szkoła jak żadna inna instytucja w terenie jest powołana do organizowania współpracy z innymi szkołami swego środowiska, z rodzicami swej młodzieży i zakładami opiekuńczymi, z organizacjami i instytucjami produkcyjnymi, usługowymi, administracyjnymi, których pomoc jest niezbędna dla wiązania szkolnej pracy dydaktyczno-wychowawczej z życiem gospodarczym i kulturalnym społeczności lokalnej i regionu”.

Jak więc widzimy, naukowcy w oparciu o rzetelne badania dawno już dostrzegli potrzebę wprężenia całego środowiska lokalnego w tryby pracy szkoły, szkoły zaś do dziś nie mogą się jakoś uporać z tym problemem.

Jakie widzę możliwości poprawy sytuacji? Sposobów wyjścia z impasu może być bardzo wiele. Osobiście proponuję rozwiązanie komitetów rodzicielskich i komitetów opiekuńczych. W tym miejscu ktoś może mnie posądzić o herezję i burzycielskie ustalenie porządku. Nie, pragnę tylko rozstrzygnięć logicznych i uzasadnionych. Komitety rodzicielskie, jak sama nazwa wskazuje, były powoływane spośród rodziców w swej masie, zwłaszcza na wsi, robiły bardzo niewiele albo nic dla szkoły, choć przepisy nakładają na tę instytucję moc zadań. Ich rola ogranicza się raczej do ściągania od rodziców (zwłaszcza w miastach) wysokiej stawki składki „na komitet rodzicielski”.

Fundusze tego komitetu i ich wysokość w poszczególnych szkołach, a także sposób jego dziele-

nia oraz dysponowania nim były zawsze kością niezgody pomiędzy szkołą a rodzicami. Na wsi problem ten urósł do monstrualnych rozmiarów. Jeśli w jakiejś wsi, jakiejś określonej grupie ludzi nie podobał się kierownik szkoły, to pierwszym oskarżeniem wysuwany pod jego adresem był zarzut kradzieży tych „komitetowych” pieniędzy.

Ministerstwo, czule na tego rodzaju zarzuty, obwarowało ten społeczny grosz bardzo ścisłymi i rygorystycznymi przepisami, a mimo to skargi się wciąż mnożą, bo szkoła finansowej pomocy potrzebuje i często musi obchodzić przepisy, by te pieniądze wydać. Jeśli w szkole jest dobrze, to w porządku, obchodzi się przepisy, kupuje się potrzebne rzeczy i wszystko gra. Gorzej, gdy w szkole powstanie piekło.

Znam przypadek, kiedy to za pokrycie kosztów transportu pomocy naukowych, budowy szopy gospodarczej, tudzież urządzenie przyjęcia z okazji Dnia Nauczyciela i wydatkowanie na ten cel 150 złotych ukarano kierownika szkoły karą więzienia (w zawieszonym). Oczywiście, wszystkie te koszty pokrył „komitetowy” grosz. Nie zrobił tego jednak zgodnie z przepisami — jak orzekło kolegium sędziowskie.

Dla uniknięcia tych i tym podobnych problemów, a także dla stworzenia wokół szkoły atmosfery współpracy i prawdziwego wzajemnego zrozumienia proponuję powołanie w miejsce komitetów rodzicielskich instytucji pod nazwą Społeczny Komitet Pomocy dla Szkoły. Zresztą o nazwę nie będę się spierał. W skład owego komitetu powinni wejść przedstawiciele wszystkich instytucji i organizacji społecznych działających w danym środowisku. Będą to więc przedstawiciele podstawowej organizacji partyjnej i zeselowiskiej, kółka rolnicze (bazy),

W POSZUKIWANIU TRACONEGO CZASU

ostatnio mówi się i pisze dużo na temat dyscypliny w szkole, zmiany regulaminu uczniowskiego, nowych metod wychowawczych itp. Zarządzenia władz, dotyczące tych wymagań, spowodowały zmianę wielu dyrektorów szkół. A nowe władze, wiadomo; wprowadzają nowe porządki. W niektórych szkołach widnieją, wypisane dużymi literami, napisy: „Nie wolno zmarnować ani jednej godziny lekcyjnej!”. „Dyscyplina — to gwarancja dobrych wyników w nauce i wychowaniu!” itp.

Nie ulega wątpliwości, że dyscyplina, świadoma dyscyplina, wpływa bardzo dodatnio na poziom pracy dydaktyczno-wychowawczej. W wielu szkołach zapoczątkowano twórczą atmosferę. To dobrze. Czasem jednak nasuwa się refleksja, czy nie za dużo na raz tych nowości?

Niektóre szkoły przystąpiły do zwalczania wielobarwności w strojach młodzieży, długich włosów u chłopców. Sprawy te zaprzętają umysły nauczycieli, tym bardziej że napotykać oni wiele oporów tak ze strony samej młodzieży, jak i rodziców.

Zgadamy się chyba wszyscy z tym, że jednolity strój wpływa dodatnio na atmosferę wychowawczą. Fartuszki dla dziewcząt są bardzo pożądane choćby ze względu na ochronę ubrania. W rozważaniu tego problemu wychowawcy powinni kierować się przede wszystkim zasadą: nie dopuszczać do noszenia takiego stroju, który powodowałby narażanie młodzieży na choroby. Dziewczęta nie powinny więc nosić w porze chłódów zbyt krótkich sukienek. Za to spodnie są najbardziej w tym czasie odpowiednie; nauczyciele nie powinni więc sprzeciwiać się tej modzie. Do stroju zalicza się także nakrycie głowy. Zaobserwujemy, ilu to chłopców chodzi do szkoły — często ze znaczną odległości — bez nakrycia głowy w porze zimna, pluchy. A potem przykre następstwa: przeziębienia, bóle głowy, uszu itp. dolegliwości.

Zwalczanie długich włosów jest uzasadnione wtedy, gdy „dług-

Dyskusje

Związku Młodzieży Wiejskiej, ochotniczej straży pożarnej, ludowego zespołu sportowego, koła gospodyń wiejskich, wiejskiego komitetu Frontu Jedności Narodu, klubu „Ruch” czy rolnika, komitetu sklepowego, instytucji opiekuńczej, rady pedagogicznej szkoły, milicji obywatelskiej, soltysi, radni i wreszcie przedstawiciele rodziców poszczególnych klas. Im więcej ludzi reprezentujących różne grupy społeczne, tym lepiej.

Tak rozbudowany komitet łatwo można podzielić na sekcje czy też komisje o określonym zakresie działania. Przewodniczącym takiego komitetu wcale nie musi być rodzic. Chodzi przede wszystkim o to, by był to człowiek godny zaufania pod każdym względem. Musi mieć posłuch w społeczeństwie i wysoki autorytet.

Dziś różne organizacje społeczne na wsi prześcigają się w urządzaniu zabaw, z których dochód jakże często tuż po zakończeniu zabawy ulatnia się wraz z alkoholowymi wyziewami. Taki komitet powinien mieć wyłączne prawo organizowania wszelkiej działalności, mającej na celu gromadzenie funduszy i dysponowania nim według potrzeb. Księgowością komitetu powinien się zająć wykwalifikowany w tej dziedzinie przedstawiciel kółka rolnicze, SOP lub rady narodowej. Może nim także być odpowiednio przeszkolony członek komitetu.

Podstawową jednak uwagę powinien ów komitet skupić na organizowaniu jednolitego frontu

Propozycje

włosy” nie dba o czystość głowy i estetykę uczesania. Ale uczeń utrzymujący włosy starannie, może — moim zdaniem — nosić długie włosy bez żadnych przeszkód ze strony wychowawców.

Są zresztą w szkole problemy o wiele istotniejsze. Ot, choćby sprawa dyscypliny. Musi ona obowiązywać obojętnie: uczniów i wychowawców. Każdy wychowawca powinien dbyć o to, by on sam i jego uczniowie nie zmarnowali ani jednej godziny lekcyjnej.

Największe trudności i kłopoty mają nauczyciele na wsi, gdzie spora część uczniów spóźnia się lub zbyt często w ogóle nie przychodzi na lekcje — szczególnie w okresie pilnych prac polowych i gospodarskich. Największe nasilenie tych zajęć występuje we wrześniu i październiku. Spora część uczniów z klas starszych pracuje dużo w polu i przy domu, często na równi z rodzicami.

Nauczyciele bywają tu bezradni. Nie mogą przecież stosować jakichś sankcji regulaminowych wobec spóźniających się i opuszczających lekcje uczniów, bo to przecież nie ich wina. Do tych uczniów nauczyciel musi, z ko-

Propozycje

nieczności, odnosić się liberalnie, mieć dla nich dużo wyrozumienia i serca. Tak, serca i współczucia. Troskliwych nauczycieli przenikać powinien niepokój o tych uczniach, niepokój o to, w jaki sposób im pomóc w nadrobieniu braków dydaktycznych. Niepokój taki, jeśli ogarnie cały kolektiw nauczycielski, pozwoli na zorganizowanie w okresie zimy jakiejś pomocy w wyrównaniu braków w wiadomościach uczniów pracujących. Piszę „pracujących”, bo tak tych uczniów trzeba traktować.

wychowawczego w całym środowisku, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży. Te społeczne instytucje powinny przejść gruntowne przeszkolenie w murach szkoły. Żeby zapewnić członkom komitetu, jak też wszystkim zainteresowanym sprawą szkoły, wychowaniem i kształceniem stałą pomoc wybitnych fachowców — należy czasopismo „Rodzina i Szkoła” przekształcić w tygodnik i umożliwić nabycie przynajmniej członkom komitetów. W radiu warto by wprowadzić w odpowiednich godzinach stałą audycję na wzór audycji „Naukowcy — rolnikom”.

Jeśli to, co proponuję doczeka się kiedyś realizacji — będzie to pierwszy, ale „wydłużony” krok na drodze integracji środowiska wychowawczego, na czym nam wszystkim tak bardzo zależy. Dziś wychowanie przestało być sprawą prywatną; jest niezwykle skomplikowane i z tej choćby racji nie może ograniczać się tylko do szkoły i zawodowego wychowawcy. W dobie dzisiejszej, szczególnej roli nabiera wychowanie poza szkołą, w środowisku. Zadaniem nas wszystkich jest walka o to, by wychowanie w tym środowisku przynosiło efekty pozytywne, takie, na jakich nam wszystkim zależy.

Zagadnieniu wychowania poza szkołą poświęcił swą bardzo ciekawą i godną polecenia pracę Ryszard Wroczyński. Książka nosi tytuł: „Wychowanie poza szkołą”. Uważam jej przestudiowanie pozwoli zrozumieć rolę i rangę tego wychowania.

Piszę tu o integracji środowiska wiejskiego. Można jednak uwagi te odnieść do każdego innego środowiska. Pozostaje tylko problem: czy czekać na decyzje odgórne z realizacją tych propozycji? A może zacząć działać, już od dziś? Co na to Czytelnicy?

EUGENIUSZ ŻELEŹNY
Łosiniec, pow. Tomaszów Lub.

Jak wspominałem, w wielu szkołach zapoczątkowano twórczą atmosferę pracy. Chodzi o to, by w tej twórczej atmosferze wytrwać do końca, po ostatni dzień nauki.

Na początku roku szkolnego każda szkoła zakłada sobie generalny cel: poprawić wydatnie wyniki pracy dydaktycznej i wychowawczej. Aby cel ten osiągnąć, muszą być spełnione trzy najważniejsze warunki: świadoma dyscyplina uczniów i nauczycieli, sumienne przygotowanie się nauczycieli do każdej lekcji i zdecydowana walka z marnotrawstwem godzin lekcyjnych.

Tak, narzeka się często na marnotrawstwo cennych godzin nauki. A to marnotrawstwo zdarza się często i to w wielu szkołach.

Oto przykłady: wysyła się uczniów z lekcji do domu, bo wczoraj i dzisiaj zapomnieli przynieść składkę ubezpieczeniową, a dyrektor nagli; wysyła się ucznia do domu po zapomniany zeszyt z zadaniem domowym, bo nauczyciel pragnie sprawdzić, czy uczeń nie kłamie; wysyła się uczniów z lekcji do sklepu po sprawunki, bo w tych godzinach przywieziono potrzebne nauczycielowi artykuły żywnościowe, a po lekcjach można już nie otrzymać tych towarów; zwalnia się uczniów z lekcji i odsyła do innej sali (świetlicy), gdzie pani czy pan przygotowuje część artystyczną na jakąś uroczystość w szkole; zwalnia się uczniów do dentysty, który — w odległym o kilka czy kilkanaście kilometrów punkcie — przyjmuje w tych, a nie innych godzinach.

Przytoczone tu przykłady nie są, proszę mi wierzyć, wymaglinowane, ale wzięte z życia szkoły wiejskiej.

Często, bardzo często, zdarza się w wielu szkołach, że z różnych powodów nauczyciel nie zjawia się w pracy danego dnia. Nieobecność ta była nieprzewidziana. Zastępstwa nie ma; połączyć na przykład dwóch różnych klas — nie można, bo warunki lokalowe — małe sale — na to nie pozwalają. I cóż wtedy? Stosuje się sposób najprostsz: odsyła dzieci do domu.

Nie trzeba chyba uzasadniać, jak bardzo ujemnie odbija się na wiadomościach uczniów opuszczenie kilku choćby lekcji w miesiącu. Straconego czasu nie nadrobią!

Niechże, więc dyrektorzy szkół przede wszystkim wykażą naprawdę pieczołowitą troskę o to, by zlikwidować do minimum zjawisko opuszczania przez uczniów lekcji. Pełna frekwencja na każdej lekcji — to jedna z gwarancji pozytywnych wyników nauczania.

LUDWIK BIESZCZAD
leżajsk

ABY NIE BYŁA MARTWĄ LITERĄ

Niejednokrotnie „Głos Nauczycielski” podejmował problem rozbieżności pomiędzy najlepszymi nawet przepisami prawnymi a ich realizacją. Jedną z takich rozbieżności chciałbym zasygnalizować. Chodzi mianowicie o zarządzenie ministra oświaty i wychowania o rozpoczęciu planowych zajęć szkolnych z dniem 1 września 1972 roku. Rzecz w tym, że to, jak najbardziej słuszne, zarządzenie różnie było i jest realizowane w wielu szkołach.

Kierując się interesem społecznym, Komisja Kultury i Oświaty PRN w Słupsku, której przewodniczącą, wspólnie z Delegaturą Najwyższej Izby Kontroli z Koszalin, przeprowadziła kompleksowe badanie przygotowania placówek szkolnych na terenie powiatu do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Przedmiotem naszego zainteresowania był stan techniczny budynków, remonty bieżące, a zatem stan przygotowania sal lek-

cyjnych do przyjęcia młodzieży w dniu 1 września.

Jeździliśmy po 25 sierpnia, a więc po dniu, który został wyznaczony jako ostateczny termin przygotowania szkół do rozpoczęcia nauki. Sytuacja była jednak wręcz opłakana. Na blisko 80 lustrowanych szkół, zaledwie kilka można byłoby uznać za przygotowane w pełni do podjęcia nowych zadań. Pozostałe raczej nie odpowiadały wymogom placówek oświatowych.

Po czyjej stronie leżała wina, kto powinien zdawać rachunek ze źle wypełnionych obowiązków? Bynajmniej nie trudności obiektywne, po prostu ludzie zajmujący stanowiska w administracji gromadzkiej, lecz nie wypełniający należycie swoich obowiązków, traktujący sprawę oświaty trochę po macoszemu.

Najczęściej spotykane mankamenty — to nie dokończone malowanie sal lekcyjnych, często roz-

poczęte dopiero w ostatnim dniu przed dzwonkiem szkolnym; nie wyremontowane piece; uszkodzone dachy; niesprawne ubikacje i umywalnie. I w tym przypadku nie można winić za ten stan rzeczy administracji szkolnej. Wina spoczywa wyłącznie na GRN, które nie potrafiły lub nie chciały w

na przekazywanie uczniom wiedzy — po to tylko, aby załatwić sprawę przydzielenia szkole zduna czy malarza. Czy tak być powinno, czy czasem nie pomieszało tutaj zakresu kompetencji? Chyba nauczyciel powinien uczyć a nie remontować obiekty szkolne. Tylko jak uczyć, gdy cieknie na głowę czy też szczypie mróz?

Zupełnie osobny, chociaż niebagatelny, problem, z którym zetknęła się nasza komisja, to sprawa konserwacji budynków szkolnych. Konserwacji tej nie przeprowadza się nigdzie. Budynki niszczyją i co kilka lat remontuje się je „kapitałnie”. Czy jest to gospodarskie podejście do sprawy? Przecież można by w porę zapobiec drobnym uszkodzeniom, które — nie usuwane — prowadzą do dewastacji budynków. Ileż to razy nowa Tysiąclątka po kilku zaledwie latach, wymaga remontu kapitalnego tylko dlatego, że nie było komu w porę zapobiec niszczeniu budynku.

Dyskusje

odpowiednim czasie należyce załatwić spraw oświatowych.

Ileż to razy kierownik szkoły (przepraszam — dyrektor) musi chodzić do siedziby GRN, zarywać lekcje, tracić bezcenny czas — który powinien być przeznaczony

Stykając się z tego typu bólarzami szkół wiejskich naszego powiatu, wspólnie z fachowym czynnikiem kontrolnym z Najwyższej Izby Kontroli, wysunęliśmy propozycje konkretnych rozwiązań, których realizacja na pewno polepszyłaby sytuację.

Począwszy od stycznia 1973 roku należy utworzyć przy gminach 2—3-osobowe ekipy remontowe, których zadaniem będzie systematyczna, stała troska o usuwanie bieżących usterek w budynkach szkolnych i konserwowanie ich. W ten sposób unikniemy wyrzucania rokrocznie w błoto milionowych sum, odciążymy pracowników pedagogicznych od pracochłonnego i kłopotliwego dla nich starania się o wykonawców remontów bieżących; będziemy mieli szkoły z prawdziwego zdarzenia. Wtedy naprawdę 1 września, kiedy zabrzmiał dzwonek szkolny, będzie synonimem rozpoczęcia nauki dla całej młodzieży, która wejdzie do odświeżonych i w pełni przygotowanych pomieszczeń.

JANUSZ PALUCHOWSKI
Słupsk

Ogromnych wartościach wychowania przedszkolnego nikt nie trzeba przekonywać. Zerwaliśmy od dawna z poglądem, iż przedszkole to tylko „tymczasowa przechowalnia”. Nie ulega wątpliwości, że umieszczenie dziecka w przedszkolu oznacza dla pracującej matki spokój w pracy, uwolnienie od troski o dziecko pozostawione pod wątpliwą opieką pomocy domowej czy sąsiadki. Pobyt dziecka w przedszkolu, szczególnie w grupie najstarszej, gdzie poddane jest swobodnemu programowi wychowawczo-dydaktycznemu, ma ogromne znaczenie dla jego wszechstronnego rozwoju.

W związku z podjęciem prac przygotowawczych do realizacji

NAUKA PRZEZ ZABAWĘ

nowoczesnego systemu edukacji narodowej, wymienia się na pierwszym miejscu zorganizowanego systemu wyrównawczego dla dzieci w wieku przedszkolnym przez rozszerzenie sieci ognisk przedszkolnych.

Program wychowawczo-dydaktyczny dla ognisk przedszkolnych¹⁾ dotyka sprawy tak ważnej jak wyrównanie startu szkolnego dzieci. Ujawnione braki rozwojowe, jak zaburzenia w percepcji wzrokowej czy słuchowej,

zaburzenia wymowy, a w związku z tym powstałe wtórne zaburzenia emocjonalne, nierzadko zaburzenia o charakterze nerwicowym, wymagają właściwego postępowania dydaktyczno-wychowawczego czy terapeutycznego.

Powolny przez inspektora oświaty ogniska przedszkolne nastawione są na wyrównywanie tych braków rozwojowych i jakkolwiek do zapisów jeszcze sporo czasu, znakomita większość przedszkoli w Warszawie przygotowuje się już do przyjęcia przyszłych pierwszoklasistów. W dzielnicy Mokotów ogniska takie już są przygotowane, skompletowano pełne zestawy pomocy do ćwiczeń i zajęć, opracowano programy ćwiczeń z dziećmi odcieżyłymi umysłowo i ujawniającymi inne zaburzenia.

W przedszkolach i ogniskach wyrównawczych podstawą programu wychowawczo-dydaktycznego jest zabawa, która stanowi najwłaściwszą formę aktywności dziecięcej, dającą nowe doświadczenia i przeżycia. Ku temu również skłania się program opracowany dla ognisk przedszkolnych. Dziecko w toku zabawy doznaje uczuć zadowolenia ze spełnienia konkretnej roli, odczuwa potrzebę działania, przezwycięża swoje obawy czy niepokoje. Zabawa staje się nie tylko środkiem kształcącym, lecz także terapeutycznym dla dzieci, którym mało interesuje się otoczenie, samotnych, zaniedbanych. W zabawie wyzwalają się nagromadzone energie, rozładują się napięcia nerwowe. Własne działanie i nowe doświadczenia nabyte w czasie zabawy z innymi dziećmi budzą ciekawość świata, naturalną potrzebę poznawania go i rozumienia.

Przedszkole wyposaża również swych wychowanków w wiele cennych umiejętności, z których najważniejszą jest przygotowanie do nauki czytania i pisania.

Przeprowadzone badania²⁾ potwierdzają, jak przydatne w pracy szkolnej są wcześniej nabyte umiejętności spostrzegania kształtów geometrycznych i ich odwzorowywania, swobodnego operowania ołówkiem, kredką, pędzikiem, gospodarowania płaszczyzną kartki, wypowiedzania się w rysowaniu, a także dobra orientacja w zakresie wielkości przedmiotów, duży zasób słowno-pojęciowy, dobra orientacja społeczna, słowem nie tylko sprawne ręce, lecz także dobrze umebłowane głowy. Dziecko uczy

się w przedszkolu rozumienia poleceń i prawidłowego ich wykonywania, cierpliwego oczekiwania na swoją kolej przy zabieraniu głosu, panowania nad odruchami, koncentracji uwagi itp. Podczas zabawy przyswajają sobie podstawowe zasady dyscypliny i prawidłowego zachowania się, co z czasem przeradza się w trwałe nawyki.

Ostatnio dyskutowany jest projekt wprowadzenia do programu wychowania przedszkolnego elementów nauki pisania i czytania. Ma to na celu skrócenie okresu przygotowawczego w klasie pierwszej.

W obecnych warunkach wprowadzenie tego projektu w życie wydaje się przedwczesne. Na przeszkodzie stoi przede wszystkim brak odpowiedniej liczby przedszkoli zdolnych zapewnić miejsca wszystkim sześciolątkom, zarówno w miastach jak i na wsi.

Jak ogromne są braki w tej dziedzinie, niech świadczą dane poniższe z dokonanego w 1970 roku spisu powszechnego, dotyczące jednej z dzielnic Warszawy, a mianowicie Mokotowa. Na 2777 dzieci w 1968 roku wychowaniem przedszkolnym objęto 1406; w 1967 roku na 2055 dzieci, w przedszkolach znalazło się 1384, w 1968 roku na 2230 — do przedszkola uczęszczało 1349 dzieci.

Należy spodziewać się, że sytuacja nie tylko w stolicy, ale w całym kraju ulegnie zdecydowanej poprawie około 1980 roku. A zatem wprowadzenie powszechnego wychowania przedszkolnego będzie możliwe dopiero za kilka lat.

Drugim poważnym kontrargumentem przemawiającym przeciwko tej koncepcji programowej jest brak odpowiednio do tej pracy przygotowanych nauczycieli

Polemiki

przedszkolnych. Na przykład w dzielnicy Mokotów zaledwie 25,3 proc. nauczycielek posiada wykształcenie półwyższe (SN — specjalność nauczanie początkowe) i tylko 2,7 proc. — wykształcenie wyższe ze stopniem magisterskim. Znakomita większość legitymuje się więc wykształceniem średnim.

Jak wiadomo, dotychczasowy system kształcenia nauczycieli dla

klas I—IV w SN nie zyskał najlepszej oceny. Polegał on na łączeniu przygotowania zawodowego do klas młodszych z metodyką przedmiotu kierunkowego, tymczasem dla tego szczebla konieczne jest odrębne przygotowanie nauczycieli specjalistów. W nowo powstałych WSN sytuacja nie poprawi się, bowiem panują tam podobne tendencje.

Tymczasem odrębność metodyczna, specyfika psychiki młodszego dziecka, wymagają traktowania nauczania początkowego jako samodzielnego, odrębnego kierunku studiów. Projektuje się utworzenie kierunku: nauczanie początkowe z przygotowaniem do pracy z dzieckiem w przedszkolu. Kierunek ten wychodziłby naprzeciw zapotrzebowaniu wykwalifikowanych nauczycieli również

Propozycje

i dla potrzeb przedszkoli, zwłaszcza że z czasem wychowanie przedszkolne stanie się powszechne. W kształceniu kadr należałoby uwzględnić szczególnie psychologię rozwojową i wychowawczą, psychodydaktykę czytania i pisania, organizowanie praktyki pedagogicznej nie tylko w szkołach, lecz także w przedszkolach.

Powyzsze rozważania skłaniają do pozostania przy istniejących założeniach programowych z rozszerzeniem odpowiednio dobranych ćwiczeń przygotowujących do nauki pisania, czytania i arytmetyki zarówno w grupach przedszkolnych, jak i w ogniskach wyrównawczych. Natomiast z podejmowaniem decyzji dotyczących dalszego rozszerzania programu zajęć przedszkolnych należałoby czekać do czasu, aż placówki przedszkolne będą zdolne objąć swym zasięgiem wszystkie dzieci sześciolatnie. I kiedy znajdą się w nich nauczycielki, którym bez obawy o skutki można będzie powierzyć tak poważne obowiązki, to znaczy do chwili, gdy uzyskają one odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

S. D.

¹⁾ Program pracy wychowawczo-dydaktycznej w ogniskach przedszkolnych (przygotowawczych) opracowany przez prof. dr Lidie Wołoszynową, dr Hannę Nartowską i mgr Teresę Domanińską, PZWS, Warszawa 1972.

²⁾ Badania w przedszkolach rzeczowskich w 1970 roku oraz badania na Dolnym Mokotowie, przeprowadzone w 1971 r.



Foto: Cz. Górski

stosowana była do potrzeb lat pięćdziesiątych, podczas gdy dziś potrzeby te są diametralnie różne ilościowo i jakościowo. System ten, kiedyś wystarczający, uległ skostnieniu i wymaga gruntownych przeobrażeń.

Pierwsza grupa propozycji dotyczy tych nie rozstrzygniętych od wielu lat spraw, które tkwią wewnątrz uczelni.

Po pierwsze — trzeba zmienić system rekrutacji na studia. Egzamin wstępny, mający — jak wiadomo — zbyt małe walory diagnostyczne, należy zastąpić rekrutacją na podstawie skierowań zakładu pracy. W zawodzie nauczycielskim miałyby to szczególnie ważne znaczenie, pozwoliłyby bowiem kształcić w pierwszej kolejności tych specjalistów, którzy są szkole najbardziej potrzebni. Z taką koncepcją rekrutacji związana jest ściśle konieczność przygotowywania wytypowanych osób do podjęcia nauki. Rolę tę spełnić mogą różnego rodzaju kursy przygotowawcze, których celem byłoby wyrównywanie poziomu wiedzy, poszerzanie jej zakresu itp.

Po drugie — na studiach dla pracujących odbija się ujemnie brak wyraźnej koncepcji dydaktycznej. Konieczne są tu zmiany w strukturze, treściach i metodach kształcenia, zmiany planów i programów. Cechą studiów dla pracujących jest szerszy zakres i wyższy stopień samodzielności studentów. Stąd ważnym problemem dydaktycznym wydaje się opracowanie skutecznych metod pokierowania nauką własną studentów. Przy wyborze tych metod trzeba wychodzić z założenia, że słuchaczami są ludzie dorośli. Fakt ten musi być również brany pod uwagę przy określaniu treści kształcenia; słuchacz studiów zaocznych lub wieczorowych, posiada zwykle wiele umiejętności praktycznych, na uczelni szuka dla nich jedynie gruntownej podbudowy teoretycznej.

Po trzecie — w sytuacji studentów pozbawionych możliwości stałego, codziennego kontaktu z wykładowcami — warunkiem powodzenia w pracy są podręczniki, skrypty i wszelkie materiały pomocnicze. A z tym, jak dotychczas, są największe trudności. Konieczne są zatem zmiany w polityce wydawniczej, a więc zwiększenie zarówno liczby wydawnictw przeznaczonych dla słuchaczy studiów wyższych, jak i ich różnorodności. Ale nie tylko to. Trzeba też opracować koncepcję podręcznika, przeznaczonego wyłącznie dla studentów pracujących. Potrzebny jest taki, który narzucałby czytelnikowi samodzielność w uczeniu się, tj. prawidłowe realizowanie kolejnych ogniw procesu poznawczego. Innymi słowy — podręcznik ten ma być „współorganizatorem” pracy samokształceniowej studenta.

Dla słuchaczy studiów zaocznych dobrą formą podręcznika

mogą być na przykład pojedyncze zeszyty zawierające materiał przeznaczony na poszczególne semestry. Uzupelnieniem tych podręczników, poza skryptem i lekturą dodatkową, powinny być przewodniki metodyczne, które zawierałyby informacje dotyczące organizacji zajęć, wskazania programowo - metodyczne, tematy prac kontrolnych itp. Przewodniki mogłyby spełnić szczególnie ważną funkcję w systemie studiów nauczycielskich, powiązanych ściśle z radiem i telewizją (NURT).

Po czwarte — studia dla pracujących powinny tworzyć własny zorganizowany system, z własnym kierownictwem i zapleczem organizacyjno-materiałnym. Warto by

dorośli, którzy są obciążeni pracą zawodową. Badania ujawniły, że dziś u ponad 1/3 studentów dorosłych stany stressowe przekraczają punkt krytyczny. U studiujących nauczycieli wytrzymałość jest jeszcze mniejsza.

Druga grupa propozycji, które zresztą zgłaszane są nie od dziś, dotyczy warunków studiów, tkwiących poza uczelnią.

Odnoszą się one przede wszystkim do słuchaczy studiów zaocznych. Jak wskazują liczne badania, sytuacja „zaocznika” nie jest dziś do pozazdroszczenia. Zgodnie z opinią samych zaintereso-

świadczenia na rzecz studiujących zdarzają się wcale nierzadko.

Co w tej sytuacji moglibyśmy zaproponować? Oto kilka uwag — naszym zdaniem — najważniejszych. Przystępując do reform należałoby chyba:

stworzyć system preferencji pracownikom podejmującym studia.

Preferencje te w stosunku do nauczycieli powinny iść w kierunku: ustalenia zniżek godzin nauczania, urlopów szkoleniowych. Potrzebny jest — wydaje się — nowy, a także nowoczesny kodeks prawny studenta pracującego, pomyślany tak, aby stwarzał pełne możliwości egzekwowania obowiązków pracodawcy w stosunku do studiujących; najwięcej bowiem kłopotów mają obecnie słuchacze studiów zaocznych z egzekwowaniem zobowiązań pracodawcy.

Uregulowanie przepisów prawnych w kierunku zobowiązania pracodawcy do większych świadczeń i opieki nad studiującym będzie mieć istotne znaczenie dla losów studiów nauczycielskich. Musimy bowiem liczyć się z faktem, że przeciętnym studentem zaocznym lat siedemdziesiątych, a także późniejszych będzie nauczycielka w wieku od 25 do 40 lat, obciążona obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi, często także pracą społeczną. Kierując nauczycieli na studia, trzeba się liczyć z konsekwencjami sytuacji rodzinnej i zawodowej, w jaką uwikłane są z reguły kobiety.

Takie postawienie sprawy by może pozwoliło choćby częściowo zmienić klimat społeczny studiów dla pracujących. Ich pomyślnym rozwojem, poziomem i efektami pracy trzeba zainteresować nie tylko uczelnie i nie tylko studiujących, lecz przede wszystkim zakład pracy.

Po wzory należałoby tutaj sięgnąć do małego rolniczego powiatu Zwoleni w województwie kieleckim, gdzie inspektor szkolny dokonał prawdziwego cudu: „zmuśli” do podjęcia studiów niemal wszystkich swoich nauczycieli; dziś aż 93 proc. zatrudnionej tam kadry ma dodatkowe kwalifikacje. Takiej szansy nie wykorzystywała nawet stolica, która ma uczelnie wyższe w samym centrum miasta.

Tajemnica powodzenia tkwi w rozumnym i nader umiejętnym działaniu władz szkolnych Zwolenia. Inspektor nie starał się oszczędzać na kształceniu kadry nauczającej. Wszystkim studiującym przydzielał nagrody, chwalił zapał, dzielił radości i pomagał w pokonywaniu trudności. Słowem — wyzwalał ambicje i nagradzał zwycięzców. Na wyniki nie trzeba było długo czekać, bo czego jak

czego, ale zapału do uczenia się nauczycielom nie brakuje.

Zaplecze dydaktyczne i noclegowe.

Wydaje się, iż przy obecnym, bardzo rozbudowanym systemie studiów, konieczna jest budowa specjalnych ośrodków przeznaczonych dla ich potrzeb. Ośrodki te poza zapleczem dydaktycznym dysponować powinny bazą noclegową. Przy dobrej organizacji systemu kształcenia pracujących, hotele te mogą być wykorzystywane przez cały rok, służyć bowiem powinny wszystkim studiującym pracownikom.

Propozycja ostatnia dotyczy wykorzystania kwalifikacji fachowych, które pracownik zdobywa w trakcie studiów.

Jest rzeczą niepokojącą, że w całej naszej gospodarce 16 proc. pracowników z wyższym wykształceniem nie wykonuje wyuczonego zawodu. Badania Zrzeszenia Studentów Polskich nad polityką zatrudnienia absolwentów studiów dla pracujących zwracają uwagę na zjawisko wyjątkowo groźne: oto kiedy przed rozpoczęciem studiów pracę nie związaną z wybranym kierunkiem nauki wykonywało 5 proc. badanych, to po studiach wskaźnik ten wzrósł do 23,8 proc. Świadczy to, iż po ukończeniu studiów pracownik nie zostaje skierowany na inne, bardziej odpowiedzialne jego kwalifikacjom, stanowisko. Jest to — dodajmy — ogromne marnotrawstwo, na jakie nie jest nas z pewnością jeszcze stać. Bo, jakkolwiek koszt wykształcenia pracownika w systemie studiów zaocznych nie jest wysoki (na kierunkach humanistycznych 5,6 tys. złotych, na politechnice — 7,3 tys. złotych), to straty spowodowane niewykorzystaniem kwalifikacji są ogromne.

Rozmiary owych strat w szkolnictwie nie zostały dokładnie określone, wiadomo jednak, że istnieją. Zaś skutki wadliwego gospodarowania wykwalifikowaną kadrą nauczającą są groźne.

*

Studia dla pracujących mają ogromne perspektywy. Istnieje dziś zgodność poglądów co do tego, że każdy pracownik po otrzymaniu rzetelnego wykształcenia w szkole lub uczelni będzie musiał przez cały okres pracy zawodowej doskonalić swoje kwalifikacje. Oznacza to, iż studia dla pracujących stać się muszą normalną instytucją uzupełniającą szkołę; w związku z tym system tych studiów musi ulec radykalnym zmianom.

MARIA RYBARCZYK

GRZECHY GŁÓWNE

STUDIÓW

DLA PRACUJĄCYCH

przy tej okazji sięgnąć po wzory, jakie wypracowały w latach pięćdziesiątych wyższe szkoły pedagogiczne. Rozbudowanym dziś do potężnych rozmiarów formom studiów dla pracujących potrzebna jest własna baza dydaktyczna, własna struktura organizacyjna i kierownictwo. Wydaje się, że tego ogromnego zadania nie da się rzetelnie rozwiązać „przy boku” studiów dziennych; studia dla pracujących nie są dziś dodatkiem, lecz równorzędnym partnerem swego starszego wiekiem brata. Nie znaczy to, że mają być organizowane oddzielnie, poza tokiem studiów dziennych.

Po piąte — istnieje pilna potrzeba opracowania odrębnych, dostosowanych do studiów zaocznych i wieczorowych programów nauczania. Problemem najtrudniejszym będzie tu zapewne ustalenie zasad selekcji materiału informacyjnego, doboru tych wszystkich treści, które są rzeczywiście najbardziej potrzebne i przydatne w dalszej pracy samokształceniowej słuchacza. Muszą owe programy uwzględniać również możliwości percepcji ludzi

wanych, dotkliwy jest przede wszystkim brak bazy noclegowej. Oto kilka danych Rady Naczelnej ZSP:

— w Poznaniu — ponad 3200 słuchaczy kierunków zaocznych ma trudności ze znalezieniem noclegów;

— w Warszawie — ponad 4200 osób nie ma możliwości uzyskania noclegów w domach akademickich, w hotelach i kwaterach prywatnych;

— w Krakowie — ponad 4300 studentów kierunków zaocznych ma kłopoty noclegowe; we Wrocławiu jest takich osób około 1800.

Słuchacze studiów zaocznych nie są też właściwie usytuowani w zakładzie pracy. Mimo istnienia przepisów, zobowiązujących pracodawcę do świadczeń na rzecz studiującego, wciąż jeszcze studia te traktowane są jako prywatna sprawa pracownika. W naszym zawodzie jest to na pewno mniej drastyczne, interes pracownika ma tutaj bowiem ścisły związek z interesem władz szkolnych, niemniej przypadki niechętnego

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

TO NIE TYLKO PRYWATNA SPRAWA

Dużo się teraz mówi o podnoszeniu kwalifikacji nauczycieli do poziomu pełnego wykształcenia. Tu i ówdzie padają stwierdzenia, jaki to procent czynnych pedagogów może podjąć studia, w jakim terminie itp. Wszystkim — i władzom szkolnym, i nauczycielom — zależy na tym, aby wskaźnik podnoszących swoje kwalifikacje był jak najwyższy, aby w stosunkowo krótkim czasie wszyscy nauczyciele zdobyli wyższe wykształcenie. A jeśli tak, na studia dla pracujących trzeba spojrzeć od strony „ludzkiej” — możliwości i warunków pracy oraz życia pedagogów.

Jestem absolwentem WSN w Gdańsku (wydział zaoczny). Kiedy byłem słuchaczem WSN, zapewniano mnie i moich kolegów, że w 1972 roku zostaną uruchomione dwuletnie studia magisterskie, na które będziemy mieli prawo wstępu. Jednak po otrzymaniu dyplomu WSN okazało się, że dalszego kształcenia nie będzie z braku... kadry i bazy lokalowej. Ucieszyło więc wszystkich absolwentów gdańskiej WSN ogło-

szenie o rekrutacji na studia drugiego stopnia w Poznaniu, Krakowie, Opolu i Rzeszowie (informację zamieścił „Głos”). W kwietniu bieżącego roku złożyłem dokumenty w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W czerwcu otrzymałem odpowiedź odmowną wraz z informacją, że studia magisterskie nie zostaną uruchomione. Szybko napisałem listy do pozostałych WSP, o których swego czasu pisał „Głos”, że będą prowadziły studia drugiego stopnia. Otrzymałem tylko jedną odpowiedź — z WSP w Opolu — oczywiście, odmowną z powodu wyczerpania limitu przyjęć. A warto tu wiedzieć, że odpisano mi dopiero po dwu miesiącach, więc nie wiem, o jakiej sytuacji informowano mnie — o pierwszym czy drugim terminie przyjęć. Inne uczelnie w ogóle nie zareagowały na moje pismo, bo czyż muszą liczyć się z jakimś tam nauczycielem, który jest ciekawy i chciałby wiedzieć, jakie ma szanse podnoszenia swoich kwalifikacji?

Podobnie zawiadzonych jak ja było więcej, jeden z czytelników zwrócił się więc w czerwcu do „Głosu” z prośbą o wyjaśnienie,

jak to właśnie jest z tą rekrutacją na studia w Poznaniu. Otrzymałem odpowiedź, iż dwuletnie studia magisterskie nie zostaną w Poznaniu uruchomione, zaś za treść informacji w „Głosie” nie ponosi winy redakcja, gdyż jej autorem było Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

W międzyczasie Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego uległo reorganizacji — kto zatem odpowiada za błędną informację, za decyzje, których nie wykonano, a które narażają na wiele kłopotów i przykrości nauczycieli? Nikt nie jest dziś w stanie odpowiadać za to, że przez wprowadzenie mnie w błąd, straciłem tak wiele: cały rok studiów. A jeśli za rok znów ktoś się pomyli? Czy mogę ufać w ucziwość i rzetelność jakichkolwiek informacji? I dlaczego nauczyciel pragnący podnieść swoje kwalifikacje jest wciąż osamotniony, dlaczego nie znajduje szczerego sprzymierzeńca we władzach uczelni? Czy w dalszym ciągu studia pracownika uważa się za jego prywatną sprawę?

NAUCZYCIEL
(nazwisko i adres znane redakcji)



Foto: Cz. Górski

PRZYWILEJE I ULGI DLA STUDIUJĄCYCH

Wśród korespondencji napływającej do redakcji, pokazany procent — zwłaszcza w ostatnim okresie — stanowią listy z pytaniami na temat rozmaitych kwestii związanych ze studiami dla pracujących. Czytelnicy pytają, jakie — wobec konieczności podnoszenia kwalifikacji licznej rzeszy pedagogów — obowiązują będą zasady rekrutacji na studia dla pracujących, jakie czynione są kroki, by zapewnić tej masie nauczycieli możliwość dokończenia się. Wiele też listów otrzymujemy od nauczycieli, którzy już rozpoczęli studia i chcieliby wiedzieć, czy i jakie przysługują im uprawnienia, jakich ułatwień mogą oczekiwać od pracodawcy.

Nie na wszystkie pytania jesteśmy w stanie już teraz odpowiedzieć. Obecnie na przykład przygotowujemy przez resort oświaty i wychowania program podnoszenia kwalifikacji nauczycieli i wychowawców. Dopiero więc po jego opracowaniu będziemy mogli służyć na łamach „Głosu” szczegółową informacją na ten temat. Uczynimy to niezwłocznie, gdy tylko program zostanie zatwierdzony. I dlatego prosimy wszystkich zainteresowanych o cierpliwość i uważne przeglądanie kolejnych numerów „Głosu”.

Możemy natomiast już teraz — tytułem przypomnienia, gdyż pisaliśmy o tym niejednokrotnie — poinformować o aktualnie obowiązujących przepisach, dotyczących uprawnień i ulg dla nauczycieli studiujących bez oderwania od pracy.

Na wstępie jedna uwaga: odmiennie kształtują się uprawnienia studiujących zaocznie, od-

pracę oraz pracownikom mianowanym i z wyboru.

Pracownikowi zatrudnionemu w niepełnym wymiarze godzin pracy przysługuje prawo do płatnego urlopu szkoleniowego w pełnym wymiarze, przewidzianym w obowiązujących przepisach. Jaki to jest wymiar?

Otóż na wydziałach zaocznych szkół wyższych urlop ten wynosi do 21 dni rocznie. Urlop ten udzielany jest zainteresowanemu — na podstawie zarządzenia nr 85 prezesa Rady Ministrów z dnia 23 maja 1951 roku w sprawie

i dyscypliny pracy (Monitor Polski z 1968 r., nr 3, poz. 22).

Należy przy tym pamiętać, iż w okresie urlopu płatnego na dokończenie się przysługuje pełne uposażenie zasadnicze, jednakże bez wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe. Wynika to z faktu, że — zgodnie z art. 22, ust. 4 ustawy z dnia 27.IV.1972 r. Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela — wynagrodzenie z tytułu godzin ponadwymiarowych wypłacane jest wyłącznie za efektywnie przepracowane godziny.

odpowiadamy

urlopów pracowniczych na kształcenie się korespondencyjnie i zaoczne (Monitor Polski nr A-50, poz. 667) — w celu umożliwienia mu brania udziału w wykładach, ćwiczeniach, konsultacjach, egzaminach i innych obowiązkowych zajęciach dydaktycznych oraz na przygotowywanie się do egzaminów.

Do nieco dłuższego urlopu, bo liczącego do 28 dni w każdym roku szkolnym, mają prawo studiujący zaocznie w wyższych szkołach rolniczych. Uprawnienie to wynika z zarządzenia prezesa Rady Ministrów nr 35 z dnia 11 lutego 1955 roku (Monitor Polski nr 12, poz. 127).

PRAWO DO ZNIŻKI GODZIN

Prawo do ubiegania się o zniżkę godzin mają — na podstawie art. 34, ust. 1 Karty oraz zgodnie z zarządzeniem ministra oświaty i wychowania z dnia 10 lipca 1972 roku (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 2, poz. 10, dział II, rozdz. 8) zarówno nauczyciele kształcący się zaocznie, jak na studiach wieczorowych i eksternistycznych o kierunku przygotowującym do zawodu nauczycielskiego i uzgodnionym z przełożonym organem administracji szkolnej.

Zniżka obowiązującego wymiaru godzin dla dalszego kształcenia się nie może przekraczać 1/4 etatu danego nauczyciela. Zniżka godzin powinna być — w myśl wspomnianego zarządzenia — cofnięta, jeżeli nauczyciel nie osiąga co najmniej dobrych wyników w pracy i w nauce.

Warto przy tym podkreślić, iż zgodnie z Kartą Praw i Obowiązków Nauczyciela obniżenie wymiaru zajęć nie może spowodować zmniejszenia uposażenia ani ograniczenia innych uprawnień nauczyciela.

Natomiast nauczyciel korzystający z obniżonego wymiaru godzin nie może pobierać dodatkowego wynagrodzenia z tytułu godzin ponadwymiarowych (z wyłączeniem zniżek z tytułu pełnienia funkcji kierowniczych). Mówi o tym art. 34, ust. 3 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela.

ZWROT KOSZTÓW PRZEJAZDU DO SZKOŁY WYŻSZEJ

Zgodnie z postanowieniami zarządzenia nr 85 prezesa Rady Ministrów z dnia 23 maja 1951 roku (Monitor Polski nr A-50, poz. 667) — każdemu pracownikowi studiującemu zaocznie w szkole wyższej, której siedziba znajduje się

radzimy

poza miejscem pracy i zamieszkania, przysługuje — w okresie, gdy korzysta on z płatnego lub bezpłatnego urlopu na kształcenie się — prawo do zwrotu kosztów przejazdu z miejsca zamieszkania do siedziby szkoły i z powrotem. W przypadku nauczycieli, przysługuje w okresie urlopu szkoleniowego zwrot kosztów przejazdu pociągiem I klasy.

W 1971 roku prawo do zwrotu kosztów przejazdu ograniczone do tej pory do przejazdów tylko w okresie urlopu szkoleniowego — zostało w stosunku do nauczycieli rozszerzone. Mianowicie nauczycielom i wychowawcom kształcącym się systemem studiów zaocznych w szkołach wyższych i w studiach nauczycielskich przyznano prawo do zwrotu kosztów przejazdu pociągiem osobowym II klasy — za przejazd na obowiązkowe sesje w okre-

sie poza urlopem szkoleniowym (na przykład ferie szkolne).

W efekcie — zgodnie z pismem Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lutego 1971 roku, nr KZI-13-5/70 — sytuacja przedstawia się obecnie następująco:

● nauczyciel studiujący zaocznie i wyjeżdżający na obowiązkowe zajęcia do uczelni w okresie urlopu szkoleniowego otrzymuje zwrot kosztów podróży według zasad obowiązujących przy podróżach służbowych, czyli pociągiem I klasy;

● nauczyciel wyjeżdżający na obowiązkowe sesje w okresie poza urlopem szkoleniowym otrzymuje zwrot kosztów przejazdu pociągiem osobowym II klasy;

● natomiast nauczyciel studiujący i wyjeżdżający na obowiązkowe zajęcia do punktu konsultacyjnego otrzymuje zwrot kosztów przejazdu najtańszym środkiem lokomocji bez względu na to, czy wyjazd nastąpił w okresie urlopu, czy też poza urlopem. Ta sama zasada obowiązuje, gdy nauczyciel wyjeżdża do uczelni na egzaminy.

BEZPŁATNE WYŻYWIENIE I ZAKWATEROWANIE

Czynni nauczyciele studiujący zaocznie mają — w czasie sesji nauczycielskiej i konsultacji nauczycielskiej odbywających się poza miejscem ich zamieszkania — prawo do korzystania z bezpłatnego zakwaterowania i wyżywienia bądź też do zwrotu kosztu tych świadczeń według stawek obowiązujących na kursach szkolenia zawodowego. Prawo to przysługują nauczycielom zgodnie z postanowieniami uchwały nr 430/60 Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1960 roku (Monitor Polski nr 2, poz. 13 z 1961 roku).

W związku z tym Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego ustaliło zasady i tryb postępowania w zakresie pokrywania kosztów wyżywienia i zakwaterowania nauczycieli studiujących zaocznie w wyższych zawodowych studiach nauczycielskich. Zasady te sprecyzowane zostały w piśmie z dnia 2 lipca 1970 roku, nr PF4-0251/38/70. W myśl tego pisma — szkoły wyższe, prowadzące wyżej wymienione studia zobowiązane są do zapewnienia nauczycielom studiującym zaocznie w okresie ich uczestniczenia w programowych sesjach nauczycielskich i zimowych: bezpłatnego wyżywienia w stołówkach studenckich według stawki dziennej 20,65 zł oraz bezpłatnego zakwaterowania w domach studenckich, a w przypadku braku miejsc — w wynajętych na ten cel kwaterach w obiektach innych szkół (lub w urządzeniach społecznych prowadzonych przez zakłady pracy) — za uiszczoną przez szkołę wyższą opłatę 5 zł dziennie od osoby.

Wspomniane koszty wyżywienia (20,65 zł dziennie od osoby) szkoły wyższe powinny pokrywać z kredytów budżetowych, rozdział

NA STUDIACH PODYPLOMOWYCH

A jakie uprawnienia przysługują pracownikom odbywającym studia podyplomowe? W praktyce udziela się im takich ulg, jakie przysługują pracownikom odbywającym studia w szkołach wyższych, pod warunkiem, że na studia podyplomowe zostali skierowani przez zakład pracy. Jednakże sprawa ta nie została wyrażnie rozstrzygnięta. Sądzymy, że ze względu na wagę tych studiów w procesie podnoszenia kwalifikacji nauczycieli, kwestia ta zostanie w niedługim czasie rozstrzygnięta na ich korzyść, o czym nie omisszamy poinformować czytelników.

I na zakończenie trochę informacji na temat ulg dla tych wszystkich, którzy pracując zawodowo podejmują

STUDIA DOKTORANCKIE

Na studia doktoranckie bez oderwania od pracy mogą być przyjmowani pracownicy skierowani na te studia przez zakład pracy. Zakłady pracy kierujące pracownikami na studia doktoranckie obowiązane są zapewnić im warunki do uczestniczenia w zajęciach obowiązkowych, wynikających z programu studiów oraz do prowadzenia pracy badawczej, związanej z tematem pracy doktorskiej. Związane są zobowiązane są do udzielania zwolnień od pracy na zajęcia obowiązkowe w wymiarze 14 godzin tygodniowo. Zaś w stosunku do pracowników zamieszkałych poza siedzibą uczelni także do udzielania zwolnień potrzebnych na dojazd do uczelni i z powrotem. Zwolnienia te otrzymuje zainteresowany na swój wniosek, zaopiniowany przez kierownika studiów, który potwierdza potrzebę korzystania z tych uprawnień.

Doktorantowi skierowanemu na studia przez zakład pracy przysługują ponadto 28 dni urlopu płatnego na przygotowanie się do egzaminów lub przeprowadzenie obrony pracy doktorskiej — w trybie i na zasadach określonych w zarządzeniu nr 66 prezesa Rady Ministrów z dnia 29 marca 1954 roku w sprawie urlopów pracowniczych na dokończenie nauk (Monitor Polski nr A-31, poz. 455). Urlop ten może być udzielony jednorazowo lub w częściach.

Pracownikowi - doktorantowi przysługują także ryczałt na pokrycie poniesionych kosztów przejazdów i noclegów w celu uczestniczenia w zajęciach, wynikających z programu, jeśli siedziba uczelni znajduje się poza siedzibą zakładu pracy. Przysługujący ryczałt w kwocie do 600 zł ustala kierownik zakładu pracy, biorąc za podstawę liczbę i koszt przejazdów oraz koszt noclegu w przeciętnej wysokości 40 zł za nocleg.

Uczestnicy studiów mogą otrzymać stypendium naukowe w wysokości 1000 zł miesięcznie na łączny okres 12 miesięcy w ciągu trwania studiów. W szczególności uzasadnionych przypadkach stypendium może być przedłużane na dalszy okres, nie dłużej jednak niż o 6 miesięcy. Stypendium jest płatne miesięcznie z góry. Pracownik pobierający stypendium nie może w okresie jego otrzymywania wykonywać poza głównym miejscem pracy dodatkowych stałych płatnych zajęć. Podjęcie pracy dodatkowej na podstawie umowy-zlecenia lub umowy o dzieło wymaga każdorazowej zgody kierownika jednostki prowadzącej studia i kierownika zakładu pracy. Stypendium przyznawane jest i wypłacane w ramach posiadanych na ten cel środków przez zakład pracy kierujący pracownikiem na studia.

Zakład pracy cofa stypendium w trzech przypadkach: jeżeli stypendysta zostanie skreślony z listy uczestników studiów; jeżeli nie wykazuje dostatecznych postępów w nauce; gdy wykonuje bez zezwolenia dodatkowe zajęcia zarobkowe.

Wszystkim kolegom zainteresowanym problemem ulg dla doktorantów radzimy sięgnąć do uchwały nr 156 Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1971 roku (Monitor Polski nr 45, poz. 287). Zawiera ona postanowienia w sprawie kierowania pracownikami na studia doktoranckie oraz w sprawie ulg i świadczeń dla doktorantów.

informujemy

miennie systemem studiów wieczorowych, jeszcze inaczej podejmujących studia eksternistycznie. Dlatego też informując dalej o tych uprawnieniach zaznaczamy za każdym razem, której z tych grup dotyczą.

Zacznijmy od podstawowej sprawy: uprawnień urlopowych. Przysługują one nie tylko studiującym, lecz i tym, którzy — w wyniku skierowania — starają się o przyjęcie na studia.

URLOP PRZED STUDIAMI

Nauczycielom starającym się o przyjęcie na studia zaoczne lub wieczorowe w szkołach wyższych przysługuje prawo do płatnego urlopu w wymiarze do 10 dni. Urlop ten ma umożliwić pracownikowi załatwienie formalności związanych z wstąpieniem na uczelnię, udział w zajęciach na kursie wprowadzającym oraz złożenie egzaminu wstępnego. Uprawnienie to wynika z uchwały nr 511 Prezydium Rządu z dnia 2 lipca 1955 roku (Monitor Polski nr 65, poz. 855).

Natomiast zwrot kosztów przejazdu na uczelnię w okresie tego urlopu nie przysługują. Wyjątek stanowią tu kandydaci biorący udział w kursie wprowadzającym na studium zaoczne w wyższej szkole rolniczej, którzy zgodnie z zarządzeniem nr 35 prezesa Rady Ministrów z dnia 11 lutego 1955 roku (Monitor Polski nr 12, poz. 127) otrzymują zwrot kosztów przejazdu.

URLOPY SZKOLENIOWE W OKRESIE STUDIÓW

Pracownikom urzędów i instytucji państwowych, a więc także nauczycielom, wychowawcom, pracownikom administracji szkolnej, kształcącym się korespondencyjnie lub zaocznie może być udzielony na ich prośbę urlop o kolicznościowy nie zaliczany na poczet urlopu wypoczynkowego. Ulgi szkoleniowe przysługują pracownikom bez względu na rodzaj zawartej z nimi umowy o

Jest sprawą oczywistą, że dziś, w epoce rewolucji naukowo-technicznej konieczne jest nowatorstwo w myśleniu i działaniu. Niezbędni są — bardziej niż kiedykolwiek indziej — ludzie twórcy i zdolni.

Uczni obliczyli nawet dokładnie, ilu potrzeba zdolnych ludzi, by świat mógł się posuwać naprzód w takim tempie, w jakim powinien.

Również i u nas mówi się na ten temat coraz częściej. Związczą ostatnio, w okresie przygotowań do plenum Komitetu Centralnego partii, poświęconego młodzieży.

Bo jest to kwestia pierwszorzędnej wagi. Jest to przecież przyszłość naszej nauki, techniki i kultury. Jest to po prostu miejsce naszego kraju w świecie. Bez powszechnego ruchu racjonalizacji i wynalazczości nie możemy posuwać się naprzód. Bez twórczego myślenia i działania nie potrafimy utrzymać się na powierzchni.

A zatem problem młodzieży szczególnie uzdolnionej, kształtowania twórczych osobowości — urasta dziś do spraw niezwykle istotnych.

To prawda, mamy już w tej dziedzinie pewne osiągnięcia. Przypomnieć tu przede wszystkim trzeba prowadzone od wielu lat olimpiady przedmiotowe, a zwłaszcza matematyczne, fizyczne i chemiczne oraz pewną liczbę klas dla szczególnie uzdolnionych uczniów w takich lub innych dziedzinach. Nie możemy również zapominać, że w programach liceów ogólnokształcących znalazły się ostatnio zajęcia fakultatywne oraz że coraz bardziej rozbudowywane są różnego typu koła zainteresowań.

Okazuje się jednak, że jest to stanowczo za mało. Szczególnie dużo do myślenia daje fakt, że w międzynarodowych olimpiadach matematycznych młodzież polska od kilku już lat uzyskuje słabsze wyniki niż dziewczęta i chłopcy z innych krajów. Oczywiście, nie znaczy to wcale, iż nie mamy młodzieży wybitnie utalentowanej matematycznie. Oznacza to natomiast, że młodzież innych krajów kształcona jest lepiej i skuteczniej, między innymi — w specjalnych szkołach dla utalentowanych. Ze w innych krajach — a powołałem się tu tylko na przykład Związku Radzieckiego — kwestii tej poświęca się znacznie więcej uwagi.

Bo jakkolwiek ostatnio również u nas dyskutuje się sporo na temat kształtowania postaw twórczych, to przecież — nie ma co ukrywać — w dziedzinie tej sta-

wiamy dopiero pierwsze kroki. I to tak w zakresie teorii, jak i praktyki.

Tym bardziej więc cieszą wszelkie przejawy autentycznego zainteresowania tymi problemami środowisk naukowych. A ostatnio można je było najwyraźniej zauważyć. Oto na przykład w czerwcu bieżącego roku odbyło się w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego — sympozjum na temat: „Problemy kształcenia uczniów wybitnie uzdolnionych”, któremu przewodził prof. Tadeusz Tomaszewski.

A kilka tygodni temu Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej (a konkretnie Sekcja Psychologii Dzieci i Młodzieży tego Towarzystwa) zorganizowało ogólnopolską konferencję naukową pod ambitnym tytułem: „Wychowanie twórczych osobowości — warunkiem ekspansji rozwojowej społeczeństwa”.

MŁODZIEŻ * TALENT * POSTAWA TWÓRCZA

DREPTANIE CZY MARSZ NAPRZÓD?

Konferencja ta zasługuje na uwagę choćby z tego względu, że zgromadziła bardzo wielu uczestników, a wśród nich gros stanowili ci, którzy na co dzień mogą i powinni kształtować postawę twórczą dzieci i młodzieży: nauczyciele, wychowawcy, instruktorzy.

Wynieśli oni sporo z tego ogólnopolskiego spotkania naukowców z praktykami, jako że program tej konferencji był interesujący i bogaty. Znalazły się w nim zarówno problemy o charakterze ogólnym, jak i kwestie bardziej szczegółowe. Wygłaszano więc referaty na takie tematy, jak twórczość jako problem rozwoju jednostki i społeczeństwa czy rola twórczego myślenia w kształtowaniu współczesnego życia oraz referaty i doniesienia poświęcone

na przykład kształtowaniu twórczej postawy dzieci i młodzieży przez wychowanie plastyczne czy też wychowanie muzyczne.

Referentami byli wybitni specjaliści, że wymienię tylko doc. dra Czesława Czupówę czy doc. dra Jarosława Rudniańskiego. A poza tym: dr Anna Trojanowska — autorka pracy pt. „Dziecko i twórczość”, która ukazała się w ubiegłym roku w cyklu: „Monografie Pedagogiczne”; dr Maria Przychodzińska — autorka książki „Muzyka i wychowanie”, czy Zofia Czerwos — znana z wielu publikacji, poświęconych wychowaniu plastycznemu młodzieży.

A oto kilka refleksji, jakie zanotowałem sobie na tej konferencji w trakcie przysłuchiwania się referatom i dyskusjom. Refleksji, które — jak mi się zdaje — rzucają na interesującą nas kwestię, pewne światło.

Pierwsza: problem kształtowania twórczych osobowości jest

dowodów na to, że jest ona właściwa każdej jednostce ludzkiej.

Trzecia: Cechy twórcze ujawniają się przede wszystkim w dążeniu do wyrażania siebie w samodzielnej, spontanicznej twórczości — bardzo często plastycznej czy muzycznej. A więc sztuka może odegrać szczególną rolę w kształtowaniu twórczych osobowości.

Czwarta: wykrywając i rozwijając talenty i zdolności, kształtując twórcze predyspozycje dzieci i młodzieży — myślimy nie tylko o celach ogólnospołecznych, lecz także o celach indywidualnych: o ułatwieniu danej jednostce znalezienia swego miejsca w życiu. A odnalezienie tego miejsca i sensu życia posiada kapitalne znaczenie dla zdrowia psychicznego.

I piąta: którą podkreśliłam w swych notatkach czerwonym długopisem: wszyscy wychowawcy powinni pamiętać zwłaszcza o następującej zasadzie: dziecko trze-

ulegała przekształceniu dotychczasowa postawa ucznia i nauczyciela. Jeśli chodzi o postawę ucznia, to z biernego „wkuwacza” nadmiernej ilości informacji, co uniemożliwia mu rozwój zdolności myślenia, zabija inicjatywę i hamuje młodzieńczą ekspansję rozwojową — powinna być przekształcana w postawę zaangażowanego intelektualnie i emocjonalnie „poszukiwacza” problemów i środków do ich rozwiązywania, „pochłaniacza” z pasją potrzebnych mu do tego informacji.

Zaś postawa nauczyciela — a ona nas ze zrozumiałych względów szczególnie interesuje — powinna się przekształcać z „dostarczyciela” i „egzekutora” nabywanych przez uczniów wiadomości, w „pomocnika” młodzieży w jej samokształceniu.

Oczywiście, są to sprawy bardzo trudne. Zresztą cały problem kształcenia talentów i kształtowania postawy twórczej jest niezwykle skomplikowany i napotyka tu wiele niewiadomych. Brak bowiem dostatecznej liczby badań, które pozwoliłyby ściślej określić, w jakim okresie należy rozwijać poszczególne zdolności, jakie są warunki kształcenia ludzi szczególnie utalentowanych itp. itp. Napotyka też olbrzymie trudności w sprawie tak zasadniczej, jak diagnoza zdolności i formy ich przejawiania się.

Dlatego też słusznie postulowano — tak na czerwcowym sympozjum w Instytucie Psychologii, jak i na ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej — by podjąć szersze badania nad tymi problemami. Bo o ile w innych krajach prowadzi się ostatnio sporo takich badań, o tyle w Polsce mamy w tej dziedzinie dorobek minimalny. (Spośród nielicznych, jakie podjęto, można wymienić badania przeprowadzone przez Instytut Pedagogiki w 18 klasach licealnych, gromadzących młodzież uzdolnioną w zakresie przedmiotów ścisłych).

A czas najwyższy poświęcić tym sprawom — to znaczy tak teorii jak i praktyce kształcenia uczniów wybitnie zdolnych — znacznie więcej uwagi. Nie możemy przecież ciągle dreptać, musimy zacząć iść zdecydowanym krokiem. Może nawet biec. Jeśli nie chcemy pozostawać zażaco w tyle za innymi państwami. Jeśli mamy ambicję, by nasza nauka, technika i kultura znaczyły coś we współczesnym świecie.

HENRYKA WITALEWSKA

Biblioteka Pedagogiczna Wychowawczynie Przedszkola (obecnie nauczycielki) wzbogaciła się ostatnio o interesującą pozycję Bronisławy Stankiewicz — „Zabawy twórcze i widowiska lalkowe w wychowaniu przedszkolnym”. Autorka stara się przede wszystkim odpowiedzieć na pytania — jakie warunki zabaw stwarzają dzieciom przedszkola, jakie zabawy twórcze podejmują dzieci samorzutnie oraz jakie formy pracy stosują wychowawczynie²⁾, by tę twórczość wzbogacić i wykorzystać dla obudzenia zainteresowań teatrem i zdolności ekspresyjnych.

Dziecko nawiązuje bardzo wcześnie kontakt z elementami sztuki dramatycznej, mimo że nie odróżnia jeszcze świata subiektywnego od obiektywnego. Samodzielne zabawy są więc po prostu syntezą jego doświadczeń. Zabawy te mają wiele wspólnego z elementami sztuki teatralnej. Formy teatralne występują w samodzielnych zabawach dzieci, jak również w zajęciach organizowanych przez same wychowawczynie wszędzie tam, gdzie mają zastosowanie dialogi, monologu i udziałem pacynek czy kukiełek, widowiska lalkowe i przedstawienia zawodowego teatru lalek. Formy te pobudzają zainteresowania dzieci i zachęcają do działania. Jest to zatem niezmiernie ważna dziedzina pracy przedszkolnej, która jednak — jak wynika z treści książki B. Stankiewicz — nie przedstawia się zadowalająco. Teatralne formy pracy stosowane są raczej sporadycznie, a część przedszkoli w ogóle ich nie wprowadza do programu zajęć.

We wnioskach końcowych autorka wskazuje na przyczyny tego zjawiska — brak wypracowanych nowoczesnych metod pracy z dzieckiem przedszkolnym oraz zbyt niski poziom ogólnego wykształcenia wychowawczyń, u-

WARTO PRZECZYTAĆ

ROLA TEATRU W WYCHOWANIU PRZEDSZKOLNYM

sprawiedliwiający nikłe kontakty ze sztuką i brak atmosfery sprzyjającej rozwijaniu i bogaceniu zainteresowań kulturalnych.

Autorka, będąc z zawodu wizytatorem przedszkoli, miała szczególnie korzystne warunki do zebrania bogatego materiału obserwacyjnego służącego jako przedmiot analizy. W przeprowadzonych badaniach oparła się na obserwacji zabaw dziecięcych, na wywiadach z wychowawczyniami, wychowankami i rodzicami, jak również na analizie dokumentacji pedagogicznej w przedszkolach i wydziałach oświaty.

Książka składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy omawia znaczenie zabaw w procesie rozwoju dziecka, ze szczególnym uwzględnieniem zabaw dramatycznych. Zawiera rys historyczny rozwoju teatrów lalkowych w Polsce oraz analizuje możliwości kontaktu dziecka przedszkolnego z teatrem. Rozdział drugi poświęcony jest formom widowisk lalkowych oraz ocenie repertuaru utworów scenicznych, będących w dyspozycji przedszkoli. Omawia także przeżycia teatralne dzieci. Rozdział trzeci traktuje o przygotowaniu wychowawczyń do kierowania

twórczą aktywnością dziecka. W tej części zawarte są wnioski i postulaty oparte na analizie zebranego materiału obserwacyjnego. Wprawdzie zasięg tych badań nie jest szeroki, bowiem ogranicza się do przedszkoli jednego dużego miasta (Gdańska), ale wiadomo, że warunki pracy i stopień przygotowania kadry jest na ogół podobny we wszystkich większych ośrodkach miejskich.

Zabawa służyć powinna rozwojowi wyobrażeń i myślenia wychowanka, uczyć współdziałania, a także komunikatywnego wyrażania swoich przeżyć. Zadaniem wychowawczyń jest właśnie wszystkie te wartości wydobyc. Wymaga to posiadania nie tylko kierunkowej specjalizacji, lecz także wszechstronnego wykształcenia. Wychowawczynie powinny mieć na co dzień kontakt z książką, kinem, teatrem, wystawą. Jak to zagadnienie przedstawia się w praktyce?

Z przeprowadzonych przez autorkę badań wynika, że na ogół książka cieszy się wśród wychowawczyń dużą popularnością, ale spośród gatunków literackich na pierwsze miejsce wysuwa się kryminał. W literaturze o tematyce

ba nagradzać nie za to, że jest takie samo jak inne, ale za to, że jest różne. Przecież tylko wtedy mogą się ukształtować w młodym człowieku pewne predyspozycje twórcze.

Tyle refleksji i uwag ogólnych. Ale na konferencji tej podjęto także sporo spraw bardziej szczegółowych i konkretnych. Przede wszystkim problem twórczej postawy ucznia i nauczyciela, a więc kwestię niemalże podstawową.

Referat na ten temat przygotowały doc. dr Maria Grzywak-Kaczyńska oraz mgr Henryka Ostrowska. Wyszły one z założenia, że chcąc istotnie kształtować twórczą postawę dzieci i młodzieży, musimy robić wszystko, by

beletrystycznej i biograficznej zajmują je przede wszystkim losy bohaterów, ich życie, smutki i radości. Autorce trudno było dobiec, w jakim stopniu wychowawczynie dostrzegają arcyzm czytanych książek z literatury pięknej, ani w jakiej mierze pomogły im one wzbogacić wiedzę dziecka o świecie.

Po literaturę zawodowo-pedagogiczną sięgają osoby starsze wiekiem i aktualnie studiujące. Z czasopism na pierwszym miejscu wymieniano „Wychowanie w Przedszkolu”, co świadczy o zainteresowaniu problemami pracy zawodowej. Natomiast niepokoi fakt małej popularności literatury i czasopism dziecięcych. Najwcześniejsze zainteresowania dziecka sztuką kojarzą się z książką, obowiązkiem wychowawczyń jest umiejętne podtrzymywanie i rozwijanie tych zainteresowań. Dlatego niezbędna jest dobra orientacja w tym, co się aktualnie ukazuje na półkach księgarskich, umiejętność trafnej oceny każdej pozycji i oczywiście właściwego jej wykorzystania w pracy z dzieckiem.

Spośród popularnych środków masowego przekazu, takich jak film, radio, telewizja, największe powodzenie mają filmy. Wypowiedzi wychowawczyń wskazują, że oglądane obrazy filmowe pobudzają ich wyobraźnię, skłaniają do konfrontacji własnych stanowisk i zastanowienia się nad trudniejszymi problemami życiowymi. Ale i tutaj niepokój budzi musi brak zainteresowania filmami dziecięcymi. Być może, przyczyna tkwi w tym, że na ogół w przedszkolach nie wyświetla się dzieciom filmów, że ta forma stosowana jest tylko sporadycznie. Nie może to jednak usprawiedliwiać niewiedzy w dziedzinie, która wywiera bardzo duży wpływ na kształt przeżyć dziecka.

Radio i telewizja spotykają się raczej z dużym zainteresowaniem wychowawczyń, natomiast kontakt z teatrem jest, niestety, nie-

wielki. Na 832 ankiety, autorka uzyskała 436 odpowiedzi. Z tego 35 proc. ankietowanych nie ogląda w ogóle sztuk teatralnych, 46,6 proc. bywa w teatrze raz lub najwyżej 2-3 razy w roku, a tylko 18,4 proc. uczestniczy w spektaklach części. Również znikomy jest udział wychowawczyń w przedstawieniach operowych, baletowych, a także w teatrze lalkowym.

W końcowych rozważaniach autorka wysuwa postulat podniesienia ogólnego poziomu wykształcenia wychowawczyń i oparcia go na szkole średniej ogólnokształcącej oraz wyższej szkole nauczycielskiej. Jest to bezsprzecznie postulat słuszny. Wydaje się jednak, że problem tkwi nie tylko w ilości, lecz także i jakości kształcenia. Trzeba więc także zająć się do programów kształcenia i wzbogacić je o treści tak bardzo w wychowaniu dziecka istotne. Budzenie zainteresowań pewnymi wybranymi dziedzinami sztuki, które są niezbędne w pracy wychowawczej z dzieckiem, powinno po prostu stanowić integralną część kształcenia kadry.

Autorka poruszyła w swojej książce zagadnienie kapitalnej wagi — właściwego przygotowania wychowawczyń do pracy z małym dzieckiem. Chodzi o to, aby potrafiły one lepiej operować środkami rozwijającymi twórcze myślenie, kształtować wrażliwość i smak estetyczny swoich wychowanków. Pracę tę bowiem należy rozpocząć już w przedszkolu, jeśli chcemy wychować przyszłego aktywnego odbiorcę i uczestnika kultury.

DANUTA BUKALOWA

1) Posługuje się za autorką terminem: wychowawczynie przedszkola, nie zaś nauczycielka przedszkola, został on bowiem zmieniony już po oddaniu książki do druku.

2) Bronisława Stankiewicz: Zabawy twórcze i widowiska lalkowe w wychowaniu przedszkolnym. PZWS, Warszawa 1972; cena 12 zł. str. 175.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR podjęły w br. uchwałę dotyczącą zakończenia etapu przygotowawczego do realizacji obowiązku kształcenia średniego i dalszego rozwoju szkoły ogólnokształcącej. Trudno jest przecenić znaczenie tej historycznej uchwały. Mówi ona bowiem o pełnej realizacji kształcenia średniego w całym kraju, a więc nie tylko w wielkich zurbanizowanych metropoliach, takich jak Moskwa, Leningrad, Kijów, Nowosybirsk, lecz także w rozrzuconych na ogromnych przestrzeniach wsiach i osadach; w rozwiniętych od dawna republikach i w takich, które dopiero po rewolucji uzyskały własne pismo i mogły rozwijać swoją kulturę narodową.

W przeglądając tym, opierając się na materiałach pedagogicznej prasy radzieckiej^{*)}, pragniemy zwrócić uwagę na pewne istotne problemy zawarte w uchwale oraz na pierwsze jej reperkusje w środowisku nauczycielskim.

Szkoła ogólnokształcąca — głosi wspomniany dokument — ukształtowała się w latach ostatnich jako jednolita i politehniczna szkoła pracy. Wzrosła znacznie sieć tych szkół i liczba wysoko wykwalifikowanych nauczycieli, umocniła się baza materialna. Stworzone zostały zatem wszelkie przesłanki do pełnej realizacji powszechności kształcenia na poziomie średnim. Uchwała podkreśla jednocześnie, iż w licznych szkołach nie są jeszcze stosowane w stopniu zadowalającym aktywne metody i techniczne środki nauczania, że instytucje naukowe zbyt wolno opracowują ważne problemy kształcenia, wychowania i reorientacji zawodowej.

W związku z tym uchwała zobowiązuje Ministerstwa Oświaty ZSRR oraz Rady Ministrów republik związkowych, wszystkie ogniwa administracji szkolnej i wszystkie instytucje naukowe, pracujące dla potrzeb szkoły — do likwidacji wszelkich braków w funkcjonowaniu średniej szkoły ogólnokształcącej, a tym samym do skoncentrowania wszystkich wysiłków na wykonaniu zadań wynikających z uchwały XXIV Zjazdu.

Uchwała mówi o potrzebie rozwijania i doskonalenia średniej szkoły ogólnokształcącej jako jednolitej i politehnicznej szkoły pracy, która stanie się podstawową formą kształcenia młodzieży. Jednocześnie zaleca rozwijanie i doskonalenie pracy szkół wieczorowych i zaocznych w celu stworzenia możliwości uzyskania pełnego wykształcenia średniego młodzieży już pracującej. KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR zwracają się w uchwale do poszczególnych ogniw aparatu partyjnego i radzieckiego oraz do instytucji naukowych i organizacji związkowych z konkretnymi poleceniami. Dotyczą one między innymi:

- opracowania jednolitych kryteriów planowania i sprawozdawczości w dziedzinie ogólnokształcącej przygotowania młodzieży;
- dalszego doskonalenia pro-

SZKOŁA ŚREDNIA DLA WSZYSTKICH

50^{lat} ZSRR

cesu dydaktyczno-wychowawczego w szkołach;

— rozwijania kształcenia politehnicznego na podstawie ściślego związku przedmiotów nauczania z podstawowymi gałęziami współczesnej produkcji poprzez wycieczki do zakładów pracy i gospodarstw rolnych, organizowanie i doskonalenie uczniowskich brygad i inne formy pracy produkcyjnej uczniów.

Realizacja zadań wynikających z uchwały, stawia przed nauczycielami radzieckimi poważne zadania. W związku z tym dokument ten — podnosząc ogromną rolę nauczycieli w wychowaniu młodzieży — zapowiada wprowadzenie systematycznej atestacji wszystkich nauczycieli szkół ogólnokształcących. Nauczycielom, którzy przy tej weryfikacji uzyskają najlepsze wyniki, będą przyznawane tytuły „starszy nauczyciel” i „nauczyciel-metodyk”.

Uchwała zobowiązuje wreszcie Akademię Nauk ZSRR, akademie republikańskie i branżowe, Państwowy Komitet do spraw Radia i Telewizji przy Radzie Ministrów ZSRR, Komitet do spraw Kinematografii, Komitet do spraw Prasy, Ministerstwo Kultury ZSRR — do przyjęcia z pomocą przy podnoszeniu kwalifikacji nauczycielskich i wyposażeniu szkół.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR zobowiązują komitety centralne republik związkowych i autonomicznych oraz wszystkie ogniwa aparatu partyjnego, radzieckiego, związkowego i gospodarczego — do podjęcia szeregu poczynań, które stworzyłyby wokół zadań pełnej realizacji obowiązku kształcenia średniego sprawę o znaczeniu ogólnonarodowym.

Problemy związane z wykonaniem uchwały stały się przedmiotem obrad III Plenum KC Związku Zawodowego Pracowników Oświaty, Szkolnictwa Wyższego i Instytutów Naukowych, które odbyło się we wrześniu. W jego obradach wzięli udział przedstawiciele KC KPZR, ministrowie obu resortów, pracownicy nauki, nauczyciele.

Minister oświaty ZSRR, M.A. Prokofjew, w wystąpieniu swoim omówił wyniki pracy szkoły w ubiegłym roku szkolnym, który — na podstawie niepełnych jeszcze danych — był ważnym etapem na drodze realizacji powszechności kształcenia średniego. Absolutna sprawność kształcenia na pozio-

mie szkoły ośmioletniej wzrosła już do 90 proc. Około 75 proc. uczniów przyjętych swego czasu do klasy pierwszej otrzymało pełne wykształcenie średnie.

Dane te — zdaniem ministra — są jednocześnie doskonałą ilustracją braków: część młodzieży nie kończy jeszcze we właściwym czasie szkoły ośmioletniej, jeszcze większy jej odsetek nie wieńczy swojej edukacji uzyskaniem pełnego wykształcenia średniego. Ten stan rzeczy nie da się niczym usprawiedliwić. W niektórych obwodach Federacji Rosyjskiej, Ukrainy i Białorusi ponad 95 proc. młodzieży kończy o czasie szkołę średnią, w innych, niczym się od nich nie różniących, wskaźnik ten jest znacznie niższy.

Omawiając środki, jakie należy zastosować przy realizacji powszechności kształcenia średniego — min. Prokofjew zwrócił uwagę na racjonalną organizację pracy szkoły, odpowiedzialność zespołów nauczycielskich i działania profilaktyczne. Podkreślił wagę kształtowania u uczniów odpowiedzialności za wyniki pracy i nawoływał do stworzenia atmosfery odpowiedzialności nauczycieli, uczniów i rodziców za wyniki pracy szkoły przed całym społeczeństwem. Apelowal też do wytworzenia powszechnej opinii dezaprobaty wobec prób zastosowania różnych wariantów ulgowego potraktowania sprawy realizacji obowiązku powszechnego kształcenia średniego. Zaliczył do nich propozycje niektórych działaczy oświatowych, by promować uczniów z klasy do klasy niezależnie od osiąganych wyników. Takie podejście do realizacji zasady powszechności kształcenia średniego obniżyłoby odpowiedzialność uczniów i nauczycieli za efekty pracy, zaś społeczeństwu dostarczyłoby młode pokolenie ludzi niedokształconych.

Minister Prokofjew wypowiedział się również w sposób zdecydowany przeciwko tak zwanej procentomanii. Przy tym nacisk niektórych urzędników administracji szkolnej na nauczycieli, idący w kierunku sztucznego podnoszenia sprawności nauczania, uznał za niedopuszczalny. Uścisną oni bowiem, składając do władz zwierzchnich meldunki o „sukcesach”, zdobyć niezastąpiony autorytet. Walka ze zjawiskiem „procentomanii” kryje w sobie, zdaniem ministra, również i pewne niebezpieczeństwo. Wspierają tę walkę przeciwnicy oceny ilościowej pracy szkoły w ogóle. O-

powiadając się przeciwko „procentomanii”, usiłują zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za poziom pracy szkoły. Nie można zatem — mówił min. Prokofjew — całkowicie zrezygnować ze wskaźników ilościowych pracy szkoły. Istnieje więc dylemat i to nie tylko w Związku Radzieckim.

Analizując problemy związane z objęciem wszystkich absolwentów szkoły ośmioklasowej dalszym kształceniem — minister Prokofjew poruszył sprawę młodzieży ze środowisk wiejskich, która narażona w tym zakresie na największe kłopoty, oraz tej młodzieży, która wykształcenie zdobyła w szkolnictwie zawodowym. Młodzież ta powinna zdobywać średnie wykształcenie ogólne w szkołach wieczorowych. Od właściwego wykorzystania tego toru kształcenia zależy będzie w dużym stopniu sukces w pracy nad pełną realizacją zasady powszechności kształcenia średniego.

Wiele uwagi poświęcił minister problemom doskonalenia pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół. Zwracając uwagę na trudności związane z realizacją nowych programów, podkreślił potrzebę podnoszenia poziomu podręczników, pomocy szkolnych i lepszego wyposażenia szkół.

W zakończeniu swego wystąpienia tow. M.A. Prokofjew omówił sprawy związane z atestacją nauczycieli. Nie będzie to żadna czystka szeregow, lecz „pedagogiczny przegląd kadr”. Jest to zadanie ogromnie ważne, wymagające odpowiedniego przygotowania, a przygotowanie to nastąpi między innymi przez dokonanie najpierw oceny w kilku rejonach kraju, w celu zdobycia odpowiedniego doświadczenia.

Nad referatem ministra Prokofiewa wywiązała się szeroka dyskusja, którą można podsumować następująco: powodzenie w realizacji zasady powszechności kształcenia średniego zależy w głównej mierze od nauczyciela, ponieważ jest on centralną postacią w procesie kształcenia. Trzeba więc nie tylko stworzyć w pełni zadowalające warunki pracy. Zresztą uchwała KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR gwarantuje że zostaną one stworzone, ponieważ jej realizację uznano za sprawę o znaczeniu ogólnonarodowym.

WINCENTY LUBNIEWSKI

^{*)} Narodnoje obrazowanije, rok 1972, nr 8; „Uczcielskaja Gazeta”, nr 108, 109, 110.



AUDYCJE SZKOLNE
20.XI—25.XI.

20.XI. PONIEDZIAŁEK, program I, godz. 9.00 — „Kolorowe listy”, sluchowisko (Plastus i Miś), powtórzenie 22.XI. język polski dla kl. I—II; godz. 11.00 — „Człowiek i niebo” (Mikołaj Kopernik), język polski dla kl. I lic.

21.XI. WTOREK, program I, godz. 9.00 — „Województwo i jego udział w dochodzie narodowym”, zajęcia fakultatywne grupy geograficzno-ekonomicznej dla kl. IV lic.; godz. 11.00 — „Sposób na Alcibiadesa”, sluchowisko według książki E. Niziurskiego, język polski dla kl. VI, godz. 13.00 — „Na krakowską nutę” (taktowanie w dwumiarze), powtórzenie 25.XI., wychowanie muzyczne dla kl. III—IV.

22.XI. ŚRODA, program I, godz. 9.00 — „Pomachajmy rękami” (taktowanie w dwumiarze), powtórzenie 24.XI., wychowanie muzyczne dla kl. I—II; godz. 11.00 — „O wodzorz — inaczej”, chemia dla kl. VII; godz. 13.00 — „Kolorowe listy”, język polski dla I—II.

23.XI. CZWARTEK, program I, godz. 9.00 — „U królowej Tetry”, sluchowisko z cyklu: „Teatr Szkolny”, powtórzenie 25.XI., język polski dla kl. III—IV; godz. 11.00 — „Po obu stronach Dunaju” (Węgry), geografia dla kl. VII.

24.XI. PIĄTEK, program I, godz. 9.00 — „Timur i Zenia”, sluchowisko według książki A. Gajdara, język polski dla kl. V; godz. 11.00 — „Spór o przenośność”, język polski dla kl. II lic.; godz. 13.00 — „Pomachajmy rękami”, wychowanie muzyczne dla kl. I—II.

25.XI. SOBOTA, program I, godz. 9.00 — „Na krakowską nutę”, wychowanie muzyczne dla kl. III—IV; godz. 11.00 — „Szczere o trudnych sprawach”, wychowanie obywatelskie dla szkół średnich; godz. 13.00 — „U królowej Tetry”, język polski dla kl. III—IV.

Uwaga nauczyciele języka rosyjskiego!

WYDAWNICTWA OŚWIATOWE
„WSPÓLNA SPRAWA”

polecają następujące pomoce dydaktyczne:

MODELE ZDAŃ ROSYJSKICH dla kl. V
elementy do tablicy flanelowej

bogaty materiał słownikowy, z którego można budować typowe dla języka rosyjskiego zdania. Zakres słownictwa dostosowany do programu kl. V, format 35×50 cm. Cena zł 99.—

MODELE ZDAŃ ROSYJSKICH dla kl. VI
elementy do tablicy flanelowej

19 arkuszy (w formacie 35×50 cm) — materiał, który można wykorzystać do budowy zdań charakterystycznych dla języka rosyjskiego. Zakres słownictwa dostosowany do programu kl. V
Cena zł 87.—

MODELE ZDAŃ ROSYJSKICH dla kl. V
ćwiczenia uczniowskie Cena zł 8.—

MODELE ZDAŃ ROSYJSKICH dla kl. VI
ćwiczenia uczniowskie Cena zł 8.—

bardzo interesujące w strukturze i w treści ćwiczenia, pozwalające uczniom poznać zasadę budowy różnego typu zdań rosyjskich.

BAJKI i OPOWIADANIA ROSYJSKIE
cz. I, II i III

zestaw bajek i krótkich opowiadań barwnie ilustrowanych, przystosowanych do tablicy flanelowej. Pomoc do ćwiczeń w mówieniu w klasach V, VI, VII i VIII.

Część I — cena zł 66.—

Część II — cena zł 68.—

Część III — cena zł 107.—

Wymienione pozycje są do nabycia w księgarniach „Domu Książki”, w sklepach Centrali Zaopatrzenia Szkół (CEZAS) oraz w księgarni „Wspólna Sprawa” w Warszawie, ul. Marszałkowska 28, która realizuje również zamówienia za zaliczeniem pocztowym.

K-150

UWAGA - CZYTELNICY!

Przypominamy Wam, że stały kontakt z naszym tygodnikiem zapewnić może jedynie prenumerata. Informujemy zatem wszystkie szkoły, zakłady pracy, instytucje i organizacje abonujące „GŁOS NAUCZYCIELSKI” w tzw. prenumeracie pozapocztowej, że termin wpłat na rok 1973 mija 25 listopada br.

Wpłaty należy dokonywać w miejscowych oddziałach i delegaturach „Ruchu”.

Zamówienia od indywidualnych czytelników przyjmują listonosze i urzędy pocztowe do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Czytelnicy indywidualni mogą również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolorowego Związku Prasy i Wydawnictwa „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28.

Cena prenumeraty kwartalnej wynosi 10,40 zł, półrocznej 20,80 zł, rocznej 41,60 zł.

ZMARLI

W dniu 16 stycznia bieżącego roku zmarł kol. JAN ZAHOR, doświadczony i ofiarny nauczyciel oraz wychowawca Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Stoczku Łukowskim.

Cześć Jego pamięci!

Dnia 30 marca bieżącego roku zmarł kol. WIKTOR SITKIEWICZ, długoletni nauczyciel i wychowawca Liceum Ogólnokształcącego w Śiedlcach, a następnie Liceum Ogólnokształcącego w Stoczku Łukowskim. Był wzorowym pedagogiem, prawdziwie oddanym młodzieży. Ofiarną pracą i koleżeńskością zaskarbił sobie uznanie i szacunek w środowisku.

Cześć Jego pamięci!

Ognisko ZNP w Stoczku Łukowskim

Dnia 25 lipca bieżącego roku zmarł kol. BOLESŁAW GRABOWSKI, długoletni nauczyciel, były dyrektor Państwowego Zakładu Wychowawczego im. Joteyki w Łodzi, działacz społeczny i związkowy, były radny DRN Łódź-Bałuty, ławnik Sądu Powiatowego, prezes Oddziałowej Kasy Zaspomogowo-Pożyczkowej ZNP. Za ofiarną pracę i działalność społeczną odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Honorową Odznaką miasta Łodzi oraz Złotą Odznaką ZNP.

Cześć Jego pamięci!

W dniu 28 sierpnia bieżącego roku zmarła koleżanka IZABELA BOŻENA BANACHOWA, długoletnia nauczycielka, zastępca dyrektora Zaocznego Technikum Ekonomicznego we Wrocławiu. Była także działaczką społeczną i związkową, prezesem Ogniska ZNP, przewodniczącą Komisji Rewizyjnej Oddziału Dzielnicowego ZNP Wrocław Krzyki, kierownikiem sekcji metodycznej. Bardzo oddana swoim uczniom, serdecznym i kulturalnym podejściem potrafiła sobie zaskarbić ich szacunek i uznanie. Za ofiarną pracę odznaczona była Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Budowniczą Wrocławia.

Cześć Jej pamięci!

Dnia 4 września bieżącego roku zmarł kol. BRONISŁAW LUBOWIECKI, emerytowany kierownik Szkoły Podstawowej nr 3 w Skawinie, ceniony pedagog i niezłomny działacz społeczny powiatu krakowskiego. W czasie okupacji prowadził tajne nauczanie. Po wyzwoleniu był przez wiele lat prezesem Oddziału Powiatowego ZNP w Krakowie oraz członkiem Prezydium Zarządu Okręgu ZNP w Krakowie, przewodniczącym Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury, członkiem Wojewódzkiej Komisji Oświaty, radnym Powiatowej Rady Narodowej. Za ofiarną pracę pedagogiczną, społeczną i związkową był odznaczony Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP oraz Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Ziemi Krakowskiej.

Cześć Jego pamięci!

Przeciwko przeciętności

Niech mi Czytelnik daruje, że zacznę niezbyt efektywnie, od zacytowania przepisów prawnych.

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 2 z lipca 1972 roku zamieszczono zarządzenie ministra stanowiące jeden z przepisów wykonawczych do Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela.

Powołując się na art. 11 Karty — zarządzenie ministra (§ 12) precyzuje:

„1. Wprowadza się arkusz oceny pracy nauczyciela, obejmujący okresowe i sporadyczne oceny.

2. Oceny okresowe ustala się w odniesieniu do nauczycieli nowo zatrudnionych, mianowanych do odwołania i na czas określony — raz na dwa lata; w odniesieniu do nauczycieli mianowanych na stałe — co cztery lata.

3. Oceny sporadyczne ustala się z inicjatywą władz lub na prośbę zainteresowanego” itd. itd.

W paragrafie 13 zarządzenia czytamy: „Ustala się następujące oceny pracy nauczycieli: wyróżniająca; bardzo dobra; dobra; niezadowolająca; niedostateczna”.

Dalej podano dość szczegółowe charakterystyki, związane z wymaganiami rzutującymi na wysokość oceny.

I w tych właśnie sformułowaniach leży podstawowy problem, szeroko dyskutowany w środowiskach nauczycielskich.

Przymierzają się nauczyciele do proponowanych przez władze szkolne ocen. Na ogół z daleko posuniętą odpowiedzialnością klasyfikują swoje postawy i umiejętności, zaczynając od prób dopasowywania swojej wartości do oceny dobrej. I to na pewno jest objaw, który uznać należy jako pozytywny. Później już śmieiej analizują warunki potrzebne dla uzyskania oceny bardzo dobrej; aż wreszcie szukają swego miejsca wśród tych, którym można byłoby postawić zaszczytną ocenę wyróżniającą.

Czynią to w skrytości ducha, w cichości własnego pokoju i... marzą. Marzą o tym, aby być naj-

lepszymi wśród dobrych. Dla spełnienia tych ambitnych marzeń doskonałą swoje umiejętności, podejmują próby lepszej, efektywniejszej, skuteczniejszej pracy.

I dziwna rzecz! Ci sami ludzie domagają się wielkim głosem wprowadzenia oceny dostatecznej, stwierdzają wielki jej brak w skali ocen pracy nauczyciela. Dlaczego? Czy nie wierzą w skuteczność podejmowanych wysiłków? Czy uważają, że zbyt wysokie są wymagania, by uzyskać ocenę dobrą? A może pełni obaw są ci, którym w udziale przypadło oceniać?

Przeanalizujmy na zimno, komu to władze szkolne proponują ocenę dobrą. Mówi o tym § 13 zarządzenia. Czytamy w nim:

„Ocenę dobrą otrzymuje nauczyciel, który:

— osiąga w swoim przedmiocie wyżej niż przeciętne wyniki nauczania;

— tworzy z uczniami samorządny, wyrobiony społecznie i kulturalnie kolektyw;

— umiejętnie i samodzielnie organizuje pracę wychowawczą w powierzonym mu zespole uczniów;

— wdraża uczniów do samodzielnej pracy;

— zapewnia własną inicjatywę należyte wyposażenie pracowni szkolnych;

— organizuje działalność pozaszkolnych czynników współdziałających i wykorzystuje ją w procesie socjalistycznego wychowania;

— doskonalą własny warsztat pracy;

— skutecznie doradza swoim uczniom i wychowankom wybor kierunku dalszej nauki i pracy”.

I zaraz niżej, lakoniczne — jakby się zdawać mogło w stosunku do poprzedniego — stwierdzenie:

„Ocenę niezadowolającą otrzymuje nauczyciel, który w realizacji programów nauczania i wychowania oraz w innej działalności pedagogicznej osiąga zaledwie PRZECIĘTNE (podkreślenie moje) rezultaty, nie odpowiadające wymaganiom określonym wyżej dla oceny dobrej”

Jakże wiele powiedziano w tym stwierdzeniu i jakże dobitnie! Dziwię się tym spośród nas, którzy chcieliby usłyszeć więcej!

Wydaje mi się, że minął już czas, kiedy zadowalaliśmy się miernotą, a więc prostą reprodukcją, konieczną dla spełnienia naszych podstawowych, życiowych potrzeb. Nowe czasy, które niesie z sobą rewolucja naukowo-techniczna, nakreślają także nowy kształt naszym zawodowym zadaniom. Ich ciężar gatunkowy — to wymóg podążania za teraźniejszością, za rzeczywistymi efektami pracy ludzi zatrudnionych w produkcji społecznego dobra materialnego, realizujących, trudne, napięte zadania. Podążanie za efektami codziennego trud, które są w pełni wymierna i podlegają surowej ocenie na bieżąco i na co dzień.

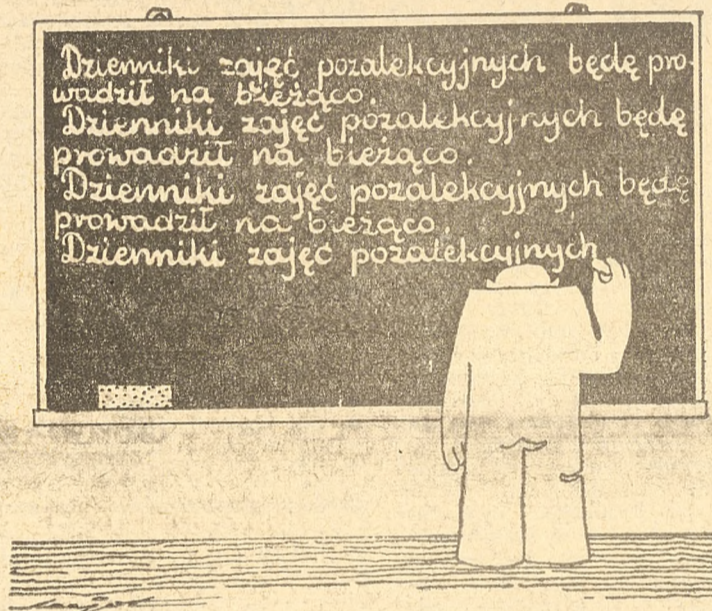
Wydaje mi się, w tym kontekście, że w naszym zawodzie reprodukcją zawężoną byłaby dziś praca na miarę wymogów obowiązujących wczoraj. Byłaby to praca wczoraj dostateczna, a więc niezadowolająca dziś, w dobie realizowanej szeroko reformy szkolnej.

W okresie, kiedy przemysł polski zaczyna się, pod względem jakości liczyć w skali międzynarodowej, kiedy znak „Q” zdobi wiele naszych towarów w handlu zagranicznym — czas, aby praca nauczyciela polskiego stanęła na poziomie znaku jakości krajowej — wysokiej, wymaganej od szanującego się i pożądanego pracownika.

Minął już czas niedoboru kadr pedagogicznych różnych specjalności. Minął już bezpowrotnie czas walki o ilość! Aby produkcja nasza osiągnęła standard krajowy, musi mieć znak dobrej, nie zaś przeciętnej, jakości. Zrezygnujmy z wygodnictwa! Przeproszam, ale ocena dostateczna stwarza takie pozory, jest rozciągliwa jak przysłowiowa „guma”.

Prosty rachunek ekonomiczny wskazuje, że nie stać nas obecnie na wygodną tylko reprodukcję. Każde przecież podejmowane zamierzenie działalności społecznej podlega dziś surowej analizie pod względem jego wartości. Może więc i nam uda się bez żalu zrezygnować z przeciętności?

WANDA DOMANOWSKA-SŁOMCZEWSKA
Włocławek



rys. JÓZEF BURKIEWICZ

Nowości WYDAWNICZE

KSIAŻKI RÓŻNE I POMOCNICZE

Sylwester Kowalczewski: MARMURY KIELECKIE. PZWS, Warszawa 1972; s. 40, cena 10 zł.

Iwan Lutow, Piotr Sahajdak: BATALIONY PIECHOTY JAKO DEŚKANT POWIETRZNY. MON, Warszawa 1972; s. 206, cena 10 zł.

Zbigniew Podbielkowski: ROZMNAŻANIE SIĘ ROSLIN. PZWS, Warszawa 1972, s. 322, cena 30 zł.

Wiesława Skierowska: MIEDZYBARODOWE POSTĘPOWANIE CYWILNE W SPRAWACH ALIMENTACYJNYCH. WP, Warszawa 1972; s. 216, cena 30 zł.

Jerzy Teodorczyk: POGROM KANTYMIRA 1624. MON, Warszawa 1972; s. 180, cena 8 zł. Cykl: Bitwy — Kampanie — Dowódcy.

Wera Tuszyńska: SERWETY I SERWETKI NA DRUTACH. Watra, Warszawa 1972; s. 102, cena 20 zł.

Marian Warowny: STUDNIE I LOKALNE URZĄDZENIA WODNE. Poradnik. LSW, Warszawa 1972; s. 262, cena 33 zł.

Janina Jaślan, Jan Stanisławski: ANGIELSKO-POLSKI I POLSKO-ANGIELSKI SŁOWNIK KIESZONKOWY. WP, Warszawa 1972; s. 422, cena 55 zł.

PODRĘCZNIKI

Jerzy Browkin: PRZYKŁADY PIERŚCIENI I CIAŁ W PROGRAMIE SZKOLNYM. PZWS, Warszawa 1972; s. 64, cena 9 zł. Biblioteczka Nauczyciela Matematyki.

Wincenty Czyżowski: ORGANIZACJA PRACY BIUROWEJ. CZ. I. PWSZ Warszawa 1972; s. 316, cena 17 zł. Książka zatwierdzona przez MOiW uczniów kl. II i III liceum ekonomicznego.

Jakub Drozdowicz: EKONOMIKA I ORGANIZACJA HANDLU WIEJSKIEGO CZ. I. PWSZ, Warszawa 1972; s. 248, cena 13 zł. Książka zatwierdzona przez MOiW jako podręcznik dla uczniów kl. I zreformowanego liceum ekonomicznego.

O. Haubold, W. Kozłowska, M. Strzycki: ORGANIZACJA HANDLU. CZ. II. PZWS, Warszawa 1972; s. 248, cena 14 zł. Książka zatwierdzona przez MOiW dla uczniów kl. II ZSZ.

Jan Krzyż: ZBIÓR ZADAŃ Z FUNKCJI ANALITYCZNYCH. PWN, Warszawa 1972; s. 292, cena 25 zł.

Zdzisław Opiał: ZBIORY, FORMY ZADANIOWE, RELACJE. PZWS, Warszawa 1972; s. 86, cena 6 zł.

Marian Pietraszewski: EKONOMIKA I ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW. CZ. II. PZWS, Warszawa 1972; s. 420, cena 26 zł. Książka zatwierdzona przez MOiW dla uczniów kl. III i IV liceum ekonomicznego.

Stefan Smoliński, Stanisław Wiśniewski: BIOLOGIA DLA SPR. PWSZ, Warszawa 1972; s. 195, cena 9 zł. Książka zatwierdzona przez MOiW dla uczniów kl. I SPR.

BELETRYSTYKA

Jerzy Ambroziewicz: GODZINY SZCZEROŚCI. LSW, Warszawa 1972; s. 396, cena 25 zł. Reportaże ze współczesności.

George Bidwell: SAGA RODU HAWKINSÓW. WM. Gdańsk 1972; s. 290, cena 30 zł.

Bogusław Cereniewicz: LAZARETT „T”. Wspomnienia jeńca wojennego WL, Kraków 1972; s. 334, cena 35 zł. „Wszystkie zapisy, co do jednego słowa, są autentyczne i były dokonywane na gorąco w obozie.”

Pasje Wandy Rut

Rzadko która wystawa w Stołecznym Domu Kultury Nauczyciela budziła tak duże zainteresowanie i uznanie, jak ekspozycja tkanin dekoracyjnych Wandy Rut. Oryginalnych, prostych, robionych z niezwykle skromnego tworzywa, bo ze sznura. Tkanin, które znakomicie harmonizują z nowoczesnymi wnętrzami i były niedawno eksponowane w Warszawie, w salonie wystawowym Spółdzielni Pracy Architektury Wnętrz — „Lad”.

Wanda Rut zajmuje się różnego typu tkaniną dekoracyjną: dywanem, gobelinem, żakardem. O ile jednak początkowo interesował ją szczególnie żakard artystyczny, o tyle obecnie pasjonują ją zwłaszcza opracowania eksperymentalne w dziedzinie tkactwa ręcznego — łączy na przykład tworzywo tkackie z aplikacją, drewnem, metalem — tym wszystkim, co pasuje najlepiej do nowoczesnych wnętrz. Najczęściej posługuje się sznurem — lnianym, konopnym oraz materiałami słomopodobnymi.

Prace jej, wykonane z tego oryginalnego tworzywa, były ekspozowane na wielu wystawach

krajowych i zagranicznych, na przykład ostatnio prezentowane są na zbiorowej wystawie w Moskwie.

O tym, jak dalece cenione są jej dzieła, świadczy najlepiej fakt, że znajdują się one między innymi w Muzeach Sportu w Sztokholmie i Brnie oraz w Egipskim Komitecie Olimpijskim w Kairze, co przypomina „Słownik artystów polskich” wydany w 1972 roku, poświęcający sporo miejsca tej artystce.

Wanda Rut — choć z wykształcenia jest plastyką, kończyła Wydział Tłactwa na Akademii Sztuk Pięknych — od samego początku pracy zawodowej związana była ze szkołą. Najpierw we Wrocławiu, a potem — w Warszawie. Zaczynała w 1946 roku jako nauczycielka Technikum Reklamy i Rysunku Dekoracyjnego. Później pracowała w kuratorium jako wizytator szkół zawodowych. Była też przewodniczącą Komisji Pedagogicznej Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Obecnie pracuje w Zespole Szkół Zawodowych nr 14 w Warszawie; są to szkoły o profilu odzieżo-

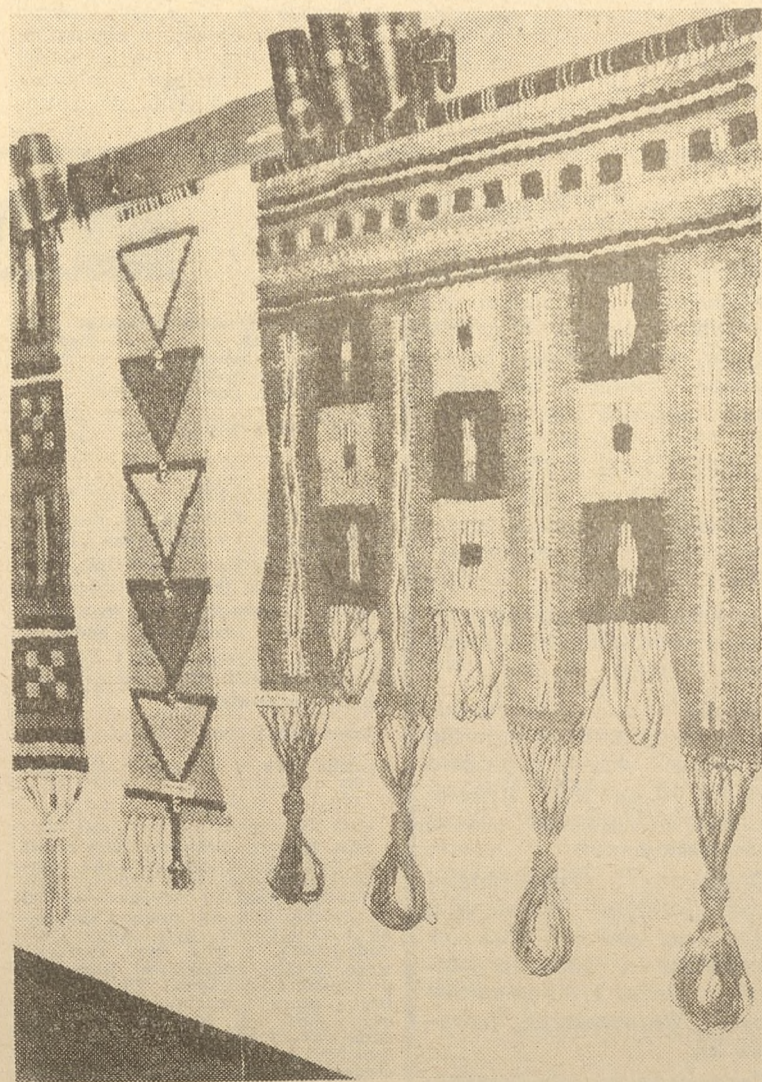
wym, a Wanda Rut uczy tu rysunku zawodowego.

Z pasją prowadzi również zespoły uczniowskie i to nie tylko plastyczne, lecz także teatralne. Kabaret młodzieżowy, którym ostatnio kierowała, zyskał w Warszawie opinię jednego z najciekawszych kabaretów uczniowskich.

Wernisaż tkanin Wandy Rut odbył się w połowie października i połączony był z wieczorem poezji, na którym recytowano jej wiersze. Bo zajmuje się ona nie tylko tkaniną dekoracyjną, lecz także poezją. I jakkolwiek jest to dziedzina, w której bez wątpienia uzyskuje skromniejsze rezultaty, poświęca jej także sporo czasu i uwagi.

Serdecznie gratulujemy autorce tego wieczoru, przede wszystkim zaś pięknej i niezwykle prostej wystawy. I cieszymy się, że widowym śladem tej ekspozycji jest gobelin „Polska” — z szamerunkiem i orłem — który właśnie zakupił od Wandy Rut, Stołeczny Dom Kultury Nauczyciela.

H. WIT.



Fragment prac eksponowanych na wystawie w Stołecznym Domu Kultury Nauczyciela

Foto: Cz. Górski